Nr 280. Kraków, Piątek 8 Grudnia 1905. Rok XXIV

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów niezaopatrzonych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rogosza i A. Salamonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kaczyńskiego, Sukiennice. — Handel J. Kisza... Rynek. — Handel J. Klera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu ... — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za sumę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rewolucya czy rozkład?

Rosya posunęła się w rozwoju rewolucyjnym znowu o jeden krok dalej i weszła nie w nową, ale raczej w dalszą fazę, właściwie nie rewolucyi, lecz **rozkładu**. Bo to, co się od dłuższego już czasu dzieje w tem olbrzymiem państwie, traci coraz więcej charakter rewolucyi w znaczeniu zachodnio-europejskiem, a przybiera cechę rozkładu, będącego następstwem bezrządu, anarchii.

W Rosyi jest dzisiaj za wiele rządów, a nie ma rządu jednego, nie ma kierownictwa w zarządzie państwa. Najlepszym tego dowodem były wypadki po konstytucyjnym ukazie carskim. — Gubernatorzy zorganizowali na własną rękę kontr-rewolucyę, urządzili rzezie żydów, pogromy inteligencyi, i nic się im za to nie stało. Przeważnie pozostali nadal na swoich stanowiskach. Rząd centralny, reprezentowany jeszcze zawsze przez Wittego, przygląda się półgębkiem, czasem wcale głośno, to co robią gubernatorzy i generał-gubernatorzy, ale nie czuje dość siły, aby prowincyonalnych wielkorządców zmusić do posłuchu. Cała kompetencya rządu petersburskiego ogranicza się do dania „placet" na wprowadzenie stanu wojennego w pewnej gubernii, lub do jego zniesienia; — rząd miejscowy, gubernialny, postępuje w praktyce tak, jak uzna za stosowne, a Witte, na słuszne w tym względzie interpelacye, rusza ramionami i mówi: lepszy taki rząd, niż żaden.

Rosya rozpada się powoli na tyle odrębnych, administracyjnych części, ile ma gubernij, a rozdział ten staje się z każdym dniem wyraźniejszy. Wpływają na to coraz to nowe rodzaje strejków i coraz to nowe objawy rewolucyi socyalnej. Strejki kolejowe, a teraz strejk pocztowo-telegraficzny odcięły fizycznie poszczególne okręgi od reszty państwa, zostawiając zarówno rząd miejscowy, jak ludność, własnemu przemysłowi. Ludność i rząd skazani zostali na własne siły i radzą sobie jak umieją i jak potrafią.

Ludność odczuwa, we wszystkich swoich warstwach, brak tego nacisku rządowego, do którego przywykła od wieków. Niewyszkolona w praktyce publicznego życia, w przeważnej, olbrzymiej większości ciemna i leniwa, wyzyskuje chwilowe zwolnienie pętów w sposób dla siebie najdogodniejszy. Więc jedni grabią dwory, inni zaciągają się pod sztandary czarnej sotni, lub przyłączają się do zbuntowanych żołnierzy. W żadnym z tych wypadków nie występują oni świadomie w obronie żadnej idei politycznej. Motłoch, który dał się użyć generał-gubernatorom za narzędzie do rzezi, nie miał z pewnością pojęcia o tem, że służy reakcyi, tak samo jak przyłączając się do rewolty wojskowej, nie przeczuwa i nie zdaje sobie z tego sprawy, że przykłada ręki do rewolucyi państwowej. To jedno tylko przypuszcza, że przez to, co robi, wytworzy jakieś lepsze dla siebie stosunki, bo te, w jakich żyć musiał, były bardzo złe. Ludzie dusili się w nich z braku powietrza, lub ginęli z głodu. Sądzili dotąd, że to już tak być musi i los swój znosili z właściwą ludowi rosyjskiemu biernością. Teraz powiedziano im, że może być inaczej, że trzeba się upominać, a nawet brać wolność, żywność. Więc idą i biorą, nie pytając się, co z tego wszystkiego wyniknie.

Tosamo powiedzieć można o rewoltujących się oddziałach wojska. Okradani sromotnie i katowani przez przełożonych, zniecierpliwili się wreszcie żołnierze postanowili zrzucić nienawistne jarzmo. Postanowienie ich było bez wątpienia następstwem rewolucyjnej agitacyi. Agitatorzy mieli cel wytknięty, ale żołnierz, na ogół biorąc, celu tego nie znał, nie rozumiał.

Po strejkach najróżnorodniejszych przyszedł strejk powszechny i kolejarzy, a po nich pocztowo-telegraficzny. To wystarcza aż nadto do podwiązania głównych arteryj ruchu handlowego, do wprowadzenia całego organizmu państwa w stan omdlenia, bezwładności. Paraliż dotyka też kolejno coraz to nowe części tego organizmu. Siła wykonawcza słabnie widocznie z każdym dniem. Jeden z najpewniejszych jej czynników, armia, zawodzi coraz częściej. Za armią idą inne organa egzekutywy. Nawet policya grozi strejkiem. Walk ulicznych, rewolucyjnych starć ludu z wojskiem, coraz mniej; coraz częściej natomiast wojsko bije się z wojskiem. Wywiązują się coraz częściej sytuacye, przez kierownictwo partyj rewolucyjnych nieprzewidziane, a wytwarzające się niejako siłą bezwładności.

Miejsce rewolucyi, jako takiej, zajmuje w Rosyi coraz wyraźniej zarysowujący się **rozkład** polityczny, socyalny i ekonomiczny. Wytwarza się jakiś dziwny stan **marazmu**, będący następstwem rewolucyi i mogący zarazem wytworzyć nową żywiołową, nie dającą się jeszcze określić rewolucyę.

Wobec tego stanu rzeczy stoi rząd reprezentowany dzisiaj wyłącznie przez Wittego. Wprost wierzyć się nie chce wieściom, aby ten jedyny dziś przedstawiciel nowego kierunku administracyi, który **w przyszłości** ma w niej zapanować, zmuszony był ustąpić. Witte to „świeca i wosk" — to wszystko, co dzisiaj Rosya posiada i co na zewnątrz daje jej markę żywotności. Jego ustąpienie wywołałoby przedewszystkiem panikę na wszystkich giełdach. Zagraniczne sfery finansowe resztki zaufania swojego ulokowały na hipotece Wittego. Swiat dyplomatyczny nie stracił w niego jeszcze wiary. Dymisya Wittego stworzyłaby nowy rozdział już nie w historyi rewolucyi rosyjskiej, lecz w dokonującym się w naszych oczach jej rozkładzie.

Ataki na ministra Piętaka.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 grudnia.

O wczorajszem **poufnem** posiedzeniu Koła polskiego ogłaszają dzisiaj dzienniki wiedeńskie dość wyczerpujące sprawozdania. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa **prowizoryum budżetowego**. Podobno członkowie Koła poufnie **starali się**, ażeby ze strony **Wszechniemieckiej** (!) zgłoszono wniosek o udzielenie zezwolenia tylko na prowizoryum dwu miesięczne, a nie półroczne. „Fremdenblatt" donosi, że uchwalono wczoraj, aby członkowie Koła polskiego, zasiadający w komisyi budżetowej, głosowali za **3-miesięcznem prowizoryum budżetowem**.

W ciągu rozpraw powstała w Kole ostra **polemika** między posłem **Kozłowskim** a ministrem **Piętakiem**. Poseł Kozłowski czynił przykre zarzuty p. Piętakowi, że jest źle poinformowany o zamiarach rządu i że wiele ważnych spraw galicyjskich nie zostało załatwionych. — Minister **Piętak** oburzony tem, wskazał na swoją działalność i przedstawił, które z galicyjskich postulatów zostały przeprowadzone. W końcu zapowiedział minister Piętak, że, chcąc zapobiedz dalszym atakom z pewnej strony Koła polskiego, **zamierza podać się do dymisyi**. To powiedziawszy minister wyszedł z sali.

Przerwano natychmiast posiedzenie. O godzinie 8 prezes hr. **Dzieduszycki** zwołał posiedzenie Koła polskiego, które trwało tylko 5 minut. Na posiedzeniu uchwalono **votum zaufania dla dra Piętaka**. O uchwale tej zawiadomić ma ministra osobna deputacya. Nie jest pewną rzeczą — jak informują dzienniki wiedeńskie — czy dr Piętak cofnie swój zamiar, jest bowiem bardzo rozgoryczony.

Sprawy ruskie.

(Manifest ruski i blok parlamentarny. — Rozwój ekonomiczny.)

W obu ruskich dziennikach, „Diło" i „Hałyczaninie", zamieścili ruscy posłowie sejmowi **manifest do narodu**, w którym zaznaczywszy, że reprezentacya ruska i tym razem bezskutecznie domagała się w Sejmie reformy wyborczej na zasadzie równego, bezpośredniego, tajnego i powszechnego głosowania, zwraca się do społeczeństwa ruskiego z wezwaniem, aby „potężną siłą narodu wzmocnić liczebną niemoc reprezentacyi ruskiej w Sejmie". Dzisiaj w Austryi dzieją się rzeczy niedawno jeszcze bardzo nieprawdopodobne. W takiej chwili naród ruski powinien wytężyć wszystkie siły, złączyć się w potężną, jednolitą i zgodną organizacyę, aby wyzyskać obecną sytuacyę i zdobyć dla siebie podstawy politycznego bytu. Posłowie ruscy wzywają dalej do rozwinięcia jak najenergiczniejszej agitacyi za powszechnem prawem głosowania i do wywołania w narodzie ruskim „takich objawów jego niezłomnej w tym względzie woli", których nie będą śmieli zignorować jego przeciwnicy. Manifest ten podpisali wszyscy posłowie, z wyjątkiem ruskiego członka Wydziału krajowego, p. Glidziuka.

Podobną opinię głosi „Diło", omawiając stanowisko, które, zdaniem jego, powinna zająć w sprawie reformy wyborczej ruska reprezentacya parlamentarna. Wprawdzie bowiem, zdaniem tego dziennika, „główny punkt ciężkości w walce o reformę wyborczą leżeć będzie w agitacyjno-demokratycznym ruchu i w masowych wystąpieniach ruskiej ludności", to jednak sądzi redakcya, że także rola, jaką w tej sprawie odegrają ruscy posłowie parlamentarni, jest bardzo ważną. Zastrzegłszy się tedy co do zamiaru dawania jakichkolwiek dyrektyw posłom ruskim w parlamencie, organ szowinistów rusko-ukraińskich podaje im pod rozwagę następujący projekt:

Wobec wygłoszonej przez Gautscha zasady względnej równości wyborów, mają się salwować interesy Niemców i Polaków wobec Czechów i Słoweńców z jednej, a Rusinów z drugiej strony. Wszystkie te trzy narody tedy znajdą odrazu grunt do wspólnego działania we wspólnym celu: dążenia i walki o bezwzględną równość wyborów. Dlatego też posłowie ruscy powinni wejść w sojusz z przedstawicielami zagrożonych w swych interesach narodów i utworzyć z nimi „parlamentarny blok", do którego, oprócz Rusinów, Czechów i Słoweńców, weszliby jeszcze prawdopodobnie Chorwaci i Włosi, i który wskutek tego mógłby w parlamencie wiedeńskim stać się bardzo poważnym czynnikiem.

Byłoby rzeczą ruskich posłów danie inicyatywy do utworzenia takiego bloku i to dość wcześnie, zanim rząd zdąży jeszcze w drodze układów z przedstawicielami poszczególnych narodowości pozyskać ich ustępstwami i rozbić w ten sposób ich solidarność. — Artykuł swój kończy „Diło" refleksyą, że gdyby nawet posłowie ruscy, idąc za jego radą, utworzyli ów blok parlamentarny, i gdyby w obronie bezwzględnej równości prawa głosowania wytężyli wszystkie siły, to jednak usiłowania ich będą miały o tyle tylko skutek, o ile równocześnie w kraju towarzyszyć im będzie odpowiedni ruch narodowy Rusinów, „ponieważ plany polskiego Koła o tyle tylko można pokrzyżować, o ile postawa ludowych mas ruskich w Galicyi będzie taką, iż wywoła **prawdziwy strach** u przeciwników Rusinów i respekt w Wiedniu".

O wzroście **siły ekonomicznej Rusinów** w ostatnich latach daje wcale dokładne wyobrażenie sprawozdanie ruskiego **Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych** za rok 1905. Stowarzyszeń tych należy obecnie do Związku 105, o 21 więcej, niż w r. 1904. Cyfra ta okaże się bardzo poważną, jeżeli zwróci się uwagę na fakt, że w r. 1895, t. j. przed laty 10, ruskich stowarzyszeń zarobkowo-gospodarskich było wszystkiego — 13.

Stowarzyszenia te w znacznej części (68) kredytowe, rozporządzają obecnie majątkiem własnym w sumie 1,732.751 koron, w co wchodzą wpłacone udziały w kwocie 1,388.813 kor. i fundusze rezerwowe w sumie 343.938 koron. Najbogatszem stowarzyszeniem jest „Dnister", który obecnie posiada wpłaconych udziałów 133.117 koron i 26.576 koron funduszu rezerwowego. — Na ogół zaś 48 stowarzyszeń wykazuje własny majątek ponad 50.000 K.

Bardzo pokaźnie przedstawia się stan **wkładek oszczędności** w stowarzyszeniach związkowych. Suma ich bowiem wynosi w r. b. 8,878.924 koron, z czego najwięcej 1,783.673 koron) znowu przypada na „Dniestr". 50 stowarzyszeń wykazuje stan wkładek oszczędności ponad 20.000 K.

Stosownie do ilości zaoszczędzonego kapitału i majątku własnego udzielono pożyczek, których suma wynosiła 8,916.370 koron. Ogólny obrót finansowy stowarzyszeń związkowych wynosił 42,876.318 koron, w czem „Narodna Torhowla" wykazuje obrotu 7,561.890 koron, „Dnister" 5,369.435 K i t. d.

Na ogół jest 9 stowarzyszeń, których roczny obrót wynosi więcej niż milion koron.

Z cyfr tych widać, że w ostatnich latach na polu ekonomicznem Rusini istotnie poczynili ogromne postępy, tem więcej godne podniesienia, że kapitały, któremi obracają, składają się przeważnie z drobnych oszczędności chłopów ruskich i wyrobników. Gdyby Rusini na tej pożytecznej drodze wyładowywali jeszcze więcej swojej energii, a nie marnowali jej na „borby" narodowe, to zapewne i rozwój polityczny przyszedłby do nich prędzej i „modus vivendi" z nami znalazłby się rychlej.

K. S.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 6 grudnia.

(Telegram z Samary. — Zaniechanie strejku kolejowego. — Władza pod wpływem Petersburga i uchwał zjazdu. — Telegram Ukraińców. — P. Daniłowskij. — Aresztowania.)

Na włosku wisiał wczoraj do 8 wieczorem ponowny wybuch powszechnego w całem państwie a więc i w Królestwie strejku kolejowego. Z godziny na godzinę oczekiwaliśmy decydującej wiadomości z Petersburga. Już o godz. 8 zrana otrzymały wraz z innemi i tutejsze stacye kolejowe telegram z Samary tej treści:

„Towarzysze! Krew ścina się w żyłach. Nie dopuśćcie, aby spełnił się akt oburzającego gwałtu, wykonania kary śmierci nad naszymi towarzyszami pracy, inż. Sokołowem i innymi urzędnikami. Żądamy natychmiastowego zniesienia kary i oddania pod sąd komendanta twierdzy Kuszki. Jeżeli zaś kara śmierci nie będzie zniesiona natychmiast do godz. 12 w nocy, na wszystkie świętości zaklinamy was, przystąpcie natychmiast do strejku powszechnego. Precz z gwałtem i samowolą. Podp. Prezes komitetu samarskiego A. Sietow".

Mimo ścisłej tajemnicy wieść ta przedarła się do partyj, z których jedna urządziła popołudniu w warsztatach kolejowych wiec z kilkuset pracowników z przemówieniami gorącemi. Wkrótce jednak wtargnęła tam żandarmerya z piechotą, stacyonującą dotąd jeszcze na dworcu wiedeńskim i wiec rozproszyła.

Tymczasem wieczorem zebrani 32 delegaci kolejowi obradowali nad sprawą i uchwałę ewentualnego strejku przesłali telegraficznie prezesowi zjazdu Oriechowowi i biuru „Związku związków" do Petersburga i Moskwy.

Po mieście krążyły najsprzeczniejsze wersye. Wiele osób przyspieszało wyjazdy koleją, skutkiem czego pociągi odchodziły przepełnione... Aż wreszcie koło 9 wieczorem rozwiał groźne obawy telegram ministra komunikacyi, donoszący o wstrzymaniu wykonania wyroków na skazanych w Samarze, Sokołowie i innych, i przekazania ich sprawy innemu sądowi.

To uchyliło wybuch strejku.

Natomiast strejk pocztowo-telegraficzny trwa w dalszym ciągu z tąsamą siłą, bez nadziei przerwy, lub ukończenia wobec uporu rządu, a raczej Durnowa. Próby przejednania urzędników, czynione tu i w Łodzi, rozbijają się. Na wiecach uchwalono trwać dalej, skoro bowiem rząd zapowiada, iż nie wypłaci należnej pensyi, to jakaż gwarancya polepszenia bytu na przyszłość?

W Warszawie spokojny przebieg dnia wczorajszego zakończył się kilku pochodami niedorostków, które z czerwonym sztandarem w grupach po 150 do 300 przeciągały wieczorem po Lesznie, ul. Chłodnej, Nalewkach i Krakowskiem-Przedmieściu. Policya rozprószyła demonstrantów skutecznie bez użycia broni. Wojsko zjawia się na poczekaniu zawsze, gdyż mimo nawet zniesienia „ochrany", zachowano wszędzie posterunki wojskowe przy policyantach, a nawet je wzmocniono w odleglejszych częściach miasta, tak, że tylko w śródmieściu nie widać na ulicach wojska.

Poza tem władza zachowuje się ogiędniej, miękko, ku czemu przyczyniają się wieści z Petersburga o projekcie skasowania jeszcze przed zwołaniem Dumy niektórych praw obowiązujących w Królestwie, a niezgodnych z zasadami manifestu. Prócz tego **polecono wszystkim ministrom zająć się najdalej idącem ograniczeniem posad, powierzanych dotąd w Królestwie ex-offo Rosyanom.**

Prócz tego nie bez wpływu pozostają coraz nowe rewelacye z obrad Zjazdu ziemców w sprawie polskiej, z szczegółów pamiętnej dyskusyi, jak również codzienne sympatyczne dla nas oświadczenia się w artykułach „Nowej Żyzni", „Rusi" i innych pism petersburskich i moskiewskich.

Do dodatnich dla nas objawów przyłączają się z dniem każdym nowe serdeczne oświadczenia sympatyi i poparcia z różnych stron, a między niemi tak cenne i tak niezawodnie niepożądane dla waszej tam rusińskiej irrydenty, jak list nadeszły wczoraj na ręce H. Sienkiewicza od przedstawiciela **ukraińskiej narodowej partyi demokratycznej p. Lisenki z Kijowa**. List ten, napisany w języku **polskim** i małoruskim, przesłany za pomocą zarządu kijowskiego związku adwokatury polskiej, brzmi:

„Szanowni Panowie! Upoważniony im. ukraińskiej partyi demokratycznej, którą na razie reprezentuję, do przesłania narodowi polskiemu wyrazów uczuć, streszczonych w załączonej przy niniejszem depeszy umyśliłem przesłać ją WP. D. panu Henrykowi Sienkiewiczowi, uważając Go za gwiazdę, całemu narodowi swojemu widoczną.

Uchwała brzmi:

„**Ukraińska partya demokratyczna szczerem sercem pozdrawia braci Polaków w ich walce o autonomię kraju ojczystego i gorąco protestuje przeciw gwałtowi, który objawił się przez**

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

84 (Ciąg dalszy.)

Jak słońce, gdy z poza chmury zabłyśnie, wnet swojem światłem posępny olśniewa widnokrąg, podobnie te słowa Szczerby rozjaśniły zasępione dotychczas czoło Zygmunta. Owładnięty świeżym, nahalnym wpływem Alicyi, zagłuszony urokiem tak łatwo za jej pieniądze odkupionych, a zawsze ponętnych dlań wielkopańskich stosunków, on znowu oślepł od wczoraj — w blasku fałszywych oślepł klejnotów. I znowu był gotów brnąć dalej po ciemku. Aż oto staje przed nim wierny przyjaciel i, gdyby chronicznemu kalece, raz jeszcze a tak bardzo w porę oczy otwiera.

Maryla — i Szermerowa! Perła bezcenna — i marne świecidło! Tamta swoją duszą przejasną podnosi — ta pożądaniem upadla i kala! Tamta mu ofiarniczą rękę podaje i z toni haniebnej wyciąga — ta rzuca garściami pieniądze i w hańbę coraz głębiej wtrąca.

Tak Zygmunt te kobiety zestawiał z sobą w tej chwili i już się do Władysława z dłonią wdzięczną zrywał, ale ten go uprzedził:

— Cokolwiek chcesz mi powiedzieć, ja ci wprzód kładę warunek: nie spieszcie się. Wszak nie możesz mi zaprzeczyć, żeś sobie jeszcze na pobłażliwość u ludzi niczem nie zasłużył, przeciwnie, uczyniłeś wszystko, ażeby mieli prawo sądzić cię surowo. Więc na teraz usunąć się im z drogi, pozwolić o sobie zapomnieć, to jedyna taktyka dla ciebie, którą ci też nietylko ku dobru twojemu, ale już i mojej siostry zalecam. Reszty dokona czas, który wszystko zaciera i wszelkie grzechy przebacza.

Kamieniecki po dziś dzień nie wiele zdawał sobie sprawy z uczucia, jakie w nim zagościło dla Maryli ostatniemi czasy. Garnął się do niej instynktem, jak do napotkanego schroniska garnie się nieszczęśliwy rozbitek. A garnął się tem skwapliwiej, że schronisko było urocze, a takie ciepłe, a takie zaciszne... Więc błogie tam schodziły mu chwile, aż wśród nich zapominał, że on — to tylko rozbitek. I wtedy ten sam instynkt mu szeptał: Roztasowywać się tu nie wolno. Przyjdzie czas, że ci stąd każą ustąpić!

I taką obawą przejęty — choć garnął się do złotowłosej — jednak to swoje, jeszcze nie skrystalizowane uczucie trzymał na wodzy.

— Dziś, jutro zjawi się brat, dziś, jutro swoje „veto" położy.

Więc garnął się, ale i czuwał zarazem, gotowy w dalszą ruszyć stąd drogę. Ale inaczej się stało. Bo oto ten brat przychodzi i zamiast go wypędzać, sam mu siostrę w rękę oddaje. To też Zygmunt odebrał wrażenie, jak ten, któremu dar wspaniały niespodziewanie składają, dar tem dla niego cenniejszy, że marzył o nim zaledwie, lecz sięgnąć poń nie miał odwagi.

A marzył już wówczas, kiedy ją ujrzał na owym koncercie i potem, w ten ranek pamiętny, kiedy się nad nim zjawiła, jak widziadło senne i wołała: Żyj! — I o niej zarówno marzył w śmiertelnej gorączce, jej łaknął, gdy wiedzę odzyskał.

Lecz potem, ilekroć zbliżał się do niej, ilekroć zaglądał w jej oczy, wnet mu sumienie mówiło: Odejdź, to świętokradztwo! Dziś — koniec rozterce. Mówią mu: Bierz ją — to znaczy, że ją mieć godzien.

— Zaprzeczyć temu? Szaleństwo!... A jednak...

I znowu kompromis gotowy: Rozpłacić się z Szermerową, to dosyć, ażeby wszystko poszło w niepamięć. Wreszcie, i dla niej dyskrecya również pożądana. Tylko się z tem jak najprędzej załatwić potrzeba. Klub i stosunki? Tu niema rady, tu już ofiara nieunikniona, ale ofiara — za cenę prześlicznej dziewczyny.

— Soit! — pomyślał pan Kamieniecki, pocieszając się jednocześnie, że przecież Maryla nie jest bez posagu. Nie duże to będą rzeczy, ale, złączone z funduszem, jakim on dziś rozporządza, dadzą mu jednak więcej, niż kożuch barani i czerstwy razowiec. W rezerwie — stryjaszek. Niechże ten jeszcze kiesą potrząśnie, a jakoś to będzie. — Cierpliwości, a może nawet do klubu wrócimy.

I rad już z siebie i w doskonałej zgodzie z własnem przekonaniem, ściskał teraz gorąco dłoń Szczerby, zalewając go potokiem słów uznania i wdzięczności, zowiąc Marylę opiekuńczym aniołem, a jego swoim najlepszym przyjacielem i zbawcą.

Po chwili pożegnali się, a Zygmunt długo jeszcze chodził po izbie, a za nim chaos nowych myśli — krok w krok.

A przez gobelin spłowiały, ukradkiem, zaglądał brzask dzienny, podobnie jak wtedy zaglądał w Warszawie...

I dziś, jak wtedy, uchylił pan Kamieniecki zasłony i spojrzał w świat.

Ale dziś jasno na horyzoncie, pogodnie...

* * *

Władysław, zawsze punktualny, spieszył się do domu.

Z rana, żegnając się z matką, mówił:

— Więc stało się, jak pragnęłaś, mateczko. Czy dobrze się stało? Miejmy nadzieję, że nas nie zawiodą twoje matczyne instynkty. Zyskaliśmy, że się rzeczy postawiły jasno, że wiemy już, czego się mamy spodziewać i wzajemnie żądać od siebie, ale to wszystko za mało, ażeby się już cieszyć wygraną.

— Czegóż lękasz się jeszcze, co przewidujesz? zapytała nie bez niepokoju Szczerbina.

Na to weszła Maryla. Zapewne słyszała początek rozmowy, bo żywo do Władysława podbiegła i ramię jego ujęła:

— Czy ty pamiętasz, braciszku, co mówiłam ci wówczas, kiedy mi przyniosłeś wiadomość, że Zygmunt żyć będzie?

— To przedewszystkiem pamiętam — on odparł, głaszcząc ją pieszczotliwie po twarzy, — że się panienka uradowała okrutnie. Czy nie tak było?

— Ja mówię seryo, Władziu.

— A czyż ja żartuję? — I objął ją wpół. — Ale słucham cię.

— Otóż powiedziałam ci wtedy, co i dziś, wobec naszej matki powtarzam: kochałam i kocham Zygmunta takiego, jakim on jest, razem z jego przeszłością i z jego błędami. I nie było i niema samolubstwa w tem mojem uczuciu, czego dowodem, przypomnij sobie, że na wszystkie zarzuty, jakie przeciwko niemu stawiałeś, jedną ci tylko dałam odpowiedź: Teraz ja z niego uczynię człowieka. Tak postanowiłam, bom go nie kochała ani dziś nie kocham — dla siebie. Czy dopięłam celu, to czas nie długi okaże. Ale cokolwiek się stanie, Władziu, nie lękaj się o mnie. Wszak również mówiłam ci wtedy, że ja w szczęście zupełne i trwałe nie wierzę. Malutki jego skrawek, to dużo. Więc ani mnie przeciwności zadziwią, ani zawody nie złamią, bom na nie przygotowana, tego bądź pewnym.

— Schylam czoło przed tobą — mówił Władysław z nieudanem przejęciem — gdybyż wszystkie kobiety umiały tak kochać i tak rozumnie patrzeć na życie! I w istocie wierzyć zaczynam, że nawrócenie Zygmunta, to twoja tylko sprawa i twoja zasługa. Musiałby być już do szpiku kości zepsutym — tu Władysław zwrócił się do matki — gdyby nie był zdolnym ocenić tej dzielnej dziewczyny i za jej wpływem istotnie podnieść się wysoko.

— Tylko bez pochlebstwa, bardzo proszę — ale już z uśmiechem zadowolenia upominała brata Maryla.

— Ja ci nie pochlebiam siostrzyczko, ja się tobą chlubię.

— A ja cię, Władziu, raz jeszcze zapewniam — konkludowała Szczerbina — że możesz jechać spokojny, wreszcie, wierzyć silnie musimy, że Bóg dobry czuwa nad nami.

— A ty czuwaj nad stryjaszkiem — żartowała znów wesoło Maryla — żeby parę groszy Zygmuntowi dołożył; to mu się bardzo przyda na nowe gospodarstwo.

— I przyjeżdżaj do nas, jak możesz najprędzej — prosiła matka.

— Ani chwili dłużej! — spoglądając na zegarek, zerwał się Władysław.

W oddali huczał już pociąg.

Więc pocałunki serdeczne — gorąco wymieniane słowa i — matki krzyżyk na drogę.

— Do widzenia!

— Bóg z tobą!

(C. d. n.)

stan wojenny". Z wysokiem poważaniem M. Lisenko.

List ten, odczytany na wiecu prawniczo-sądowym, przyjęty burzą oklasków, wywołał uchwałę równie serdecznej odpowiedzi na ręce tegoż p. Lisenki.

Poza tem objawia się potężnie z dnia na dzień narodowe poczucie, w najszerszych warstwach wszelkich stanów i wieku, przedewszystkiem żądaniami wpływu na rządy, jakoteż spolszczenia instytucyj i szkół.

Sroży się jeszcze coraz bardziej dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń rządowych, p. Daniłowskij, a wygnawszy tylu urzędników Polaków, którym społeczeństwo samo dało posady w innych naszych instytucyach, zamierza przeprowadzić bezwzględne „obrusienie" instytucyi. W tym celu zastąpił Polaków wyrzutkami rosyjskimi, których napiętnowały publicznie z imienia i nazwiska pisma rosyjskie, a teraz pragnie pozostałych jeszcze — szczególniej na prowincyi — urzędników Polaków związać specyalnie obmyślaną przysięgą na wierność.

Jedyna na to odpowiedź: bojkot tej instytucyi. I oto drugi już z rzędu magnat polski, Stanisław Lubomirski z Koflewa, wycofuje z Towarzystwa znowu milion rubli kapitału.

Wczoraj aresztowano znowu kilkadziesiąt osób, w tej liczbie Walczaka, Stanowskiego, Rotnera i Garbolewską. *Grot.*

Poznań, 6 grudnia.

(Mowa tronowa. — Brak zapowiedzi ustaw antipolskich. — Apel do niemieckich właścicieli ziemskich. — Czy to wpływ wypadków w Rosyi? — Podstęp władz niemieckich. — Dzielni włościanie — Porażka przy wyborach miejskich. — Niemieccy katecheci i władza duchowna).

Wczoraj otwarto w Berlinie nową sesyę Sejmu pruskiego. Nadzieje junkrów, że cesarz Wilhelm sam do nich przemówi w białej sali zamku berlińskiego, nie spełniły się. „Pan i władca" pozostał niewidzialnym, a mowę tronową w jego imieniu odczytał kanclerz ks. Buelow. Stokroć boleśniejszy atoli zawód spotkał wielką falangę hakaty. Liczyła ona na to, że rząd uwzględni przynajmniej część rozlicznych nowych projektów antipolskich, które mu w ostatnim czasie tak skwapliwie podsuwała, liczyła również na to, że ze skarbu państwowego nowe spłyną miliony na zapomogi dla „biednej, uciśnionej niemczyzny" w polskich dzielnicach. Tymczasem — jak Wam już zapewne z telegramów wiadomo — mowa tronowa tym razem — po raz pierwszy od całego szeregu lat — nie zawiera zapowiedzi żadnej, chociażby najmniejszej, ustawy antipolskiej, żadnej wzmianki, iż fundusze na zwalczanie ludności polskiej znów zostaną podwyższone. Co się stało? — pyta zdumiona hakata. Przecież nawet półurzędowe dzienniki głosiły, że rząd wyznaczy nowe setki milionów na komisyę kolonizacyjną, że przygotowuje nowelę do ustawy o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, mającą z nich wykluczyć zupełnie język polski. Czy rząd pragnie zaniechać dalszego stopniowania antipolskiej akcyi?

Zupełnie wprawdzie sprawy polskiej w mowie tronowej nie pominięto. Końcowy jej ustęp wspomina o licznych w ostatnim czasie wypadkach sprzedaży ziemi w ręce polskie i zwraca się do niemieckich właścicieli ziemskich we wschodnich dzielnicach z napomnieniem, aby nie ważyli się nadal w ten sposób uszczuplać niemieckiego stanu posiadania. Jest to zapewne pierwszy wypadek w dziejach państw konstytucyjnych, iż monarcha konstytucyjny w tak ważnym akcie, jakim jest mowa tronowa, wzywa jednę część obywateli państwa, aby nie sprzedawała ziemi drugiej części, która pod każdym względem takie same, jak pierwsza, ponosi ciężary dla państwa. Specyalnie pruska to etyka rządzenia, o której historya wyda kiedyś sąd dosadny. Z góry atoli przewidzieć można, że ten apel monarszy nie znajdzie dobrego przyjęcia w kołach niemieckich właścicieli ziemi. Zgodziliby się oni chętnie na tego rodzaju ograniczenie swobody dysponowania swoją własnością, gdyby równocześnie rząd wyznaczył był nowe miliony na kupno, a raczej na przepłacanie dóbr niemieckich. Gdy atoli milionów tych nie dano, oburzą się może nawet, że rząd i panujący takie na nich nakładają pęta. Przecież Polacy dobrze teraz płacą za ziemię!

I w kołach polskich wywołał zdziwienie ogólnie ten brak nowych gromów antipolskich w mowie tronowej. I my pytamy, co się stało? Bywały wprawdzie już wypadki, że ciosy takie zjawiały się później, bez poprzedniej zapowiedzi w mowie tronowej i wobec tego obawy nasze bynajmniej się jeszcze nie rozwiały. Pojawiają się jednakże już domysły, że ta wstrzemięźliwość rządu jest poniekąd — następstwem wypadków, rozgrywających się w Rosyi i w Królestwie, że w chwili, gdy naród rosyjski żąda autonomii dla Królestwa, gdy tam Polakom uśmiecha się nadzieja lepszej przyszłości, uznano w Berlinie za niewłaściwe, nowe na Polaków w zaborze pruskim nakładać pęta. Być może, że w domysłach tych mieści się przesadny optymizm, pewnego prawdopodobieństwa jednakże odmówić im nie można.

W jaki niegodziwy wprost sposób średnie i niższe władze pruskie usiłują wydzierać ziemię Polakom, na to nowy mogę wam dziś przytoczyć przykład. Gdzie tylko włościanie niemieccy lub polscy potrzebują pomocy ze strony rządu, tam natychmiast landraci przedkładają im do podpisu dokument, iż bez wiedzy i zezwolenia rządu nie sprzedadzą swoich gospodarstw. Żądanie to ma cel taki: gdy gospodarz, który podpisał taki dokument, zamierza później sprzedać swoją posiadłość, zmuszony jest o tem donieść władzy, ta zaś w tej chwili sprowadza mu jako nabywcę komisyę kolonizacyjną i w ten sposób przeszkadza przejściu ziemi w ręce polskie. Na szczęście gospodarze nasi są już zbyt uświadomieni narodowo i politycznie, iżby nie poznali się na takim podstępie. Świeżo znów ośmiu gospodarzy polskich we wsi Buchwałd w Prusach Zachodnich, którym uczyniono taką propozycyę w zamian za przyznanie im subwencyi z powodu klęski gradowej, wolało zrzec się subwencyi, niż poddać się owemu warunkowi. Cześć tym zacnym obrońcom polskiej ziemi.

Bardzo niepomyślnym był dla nas wynik tegorocznych wyborów do Rad miejskich w Księstwie. Wszędzie prawie kandydaci nasi pokonani zostali przez niemieckich. Fakt ten nie dowodzi atoli bynajmniej, iż ludność polska upada w miastach. Ma on zupełnie inne przyczyny. Pierwszą jest nieszczęsny trzyklasowy system wyborczy, który już Bismarck czasu swego nazwał „najnędzniejszym ze wszystkich systemów europejskich", który atoli rząd pruski zatrzymał mimo to do tej chwili, ponieważ jest bardzo dogodnym dla niego. System ten daje niesłychaną przewagę klasom, wyższe płacącym podatki. Ponieważ zaś obecnie wszystkie dobrze płatne urzędy i wszelkie wyższe stanowiska, zależne od rządu, obsadzone są Niemcami, nie dziw, że mają oni przewagę nad ludnością polską przy tym systemie wyborczym. Drugą przyczyną jest ogólne i otwarte przesunięcie się naszych współobywateli żydowskich, przeważnie bardzo zamożnych na stronę hakaty. Do niedawna stali oni na stanowisku pośredniem, odkąd atoli hakata otrzymała sankcyę rządową, z nią się połączyli. Lata jeszcze miną, zanim ludność polska wzniesie się na taki stopień dobrobytu, iżby o własnej sile większy wpływ zdobyć sobie mogła na sprawy miejskie. Ostatecznie nie ma to dla nas większej wagi. Autonomia miast jest u nas bardzo ograniczona i żadna uchwała, korzystna dla Polaków już z tej przyczyny, nie może wejść w życie, ponieważ nie uzyska zatwierdzenia rządowego.

Na niemieckich kandydatów głosowało tym razem także kilku katechetów katolickich przy gimnazyach. Aby nie podawać w podejrzenie polskiego naszego duchowieństwa, zaznaczyć to muszę, że byli to katecheci Niemcy, polskich księży bowiem nie dopuszcza już rząd na te stanowiska. Lecz ufni w poparcie rządu ci niemieccy katecheci zbyt długo sobie pozwalają i prowokują wprost ludność, a szczególnie młodzież polską. W Wągrowcu przyszło z tego powodu do prawdziwego buntu polskich gimnazyalistów przeciwko katechecie tamtejszemu, ks. Wiemerowi. Do tylu utrapień naszej młodzieży szkolnej i to nowe się teraz przyłączyło.

Wina za to spada wyłącznie na naszą władzę duchowną, której postępowanie jest bardzo chwiejne. Raz ujmuje się ona za ludnością polską, drugi raz znów ulega rządowi. Obecnie wielkie znów wywołała wzburzenie, występując przeciw jednemu z pism ludowych za to, że śmiało skrytykować gospodarkę niemieckich kanoników w naszych konsystorzach. Lecz ostra odprawa, jaką za to otrzymała od całej niemal prasy ludowej, pouczyła ją zapewne, że czasy, w których unikano krytyki władz duchownych, i u nas już minęły bezpowrotnie.

O krzesło prezydenta republiki.

W ostatnich dziesiątkach lat monarsze trony straciły bardzo wiele na wartości. Powstała osobna kasta „królów na wygnaniu", która ciągle wzrastała i dziś jeszcze wzrasta, ciesząc się zaledwie sympatyą pism humorystycznych. Natomiast coraz większe znaczenie zyskują krzesła prezydentów republik, chociaż tych krzeseł jest jeszcze nie wiele. Rooseveltowi i Loubetowi zazdrości niejeden monarcha, niepewny, czy mu jutro „poddani" jego nie wypowiedzą urzędu z „bożej łaski". Jeżeli krzesło prezydenta ma już urok dla właścicieli tronów, to cóż mówić o zwyczajnych śmiertelnikach, którzy karyerę swoją rozpoczynali często w zapadłej mieścinie. Nic też dziwnego, że w Paryżu już od dłuższego czasu wszyscy politycy publicznie i za kulisami roztrząsają sprawę wyboru nowego prezydenta republiki, chociaż wybór ten odbędzie się dopiero dnia 19 stycznia 1906 r. — Urząd prezydenta, czyli „pierwszego obywatela" kraju, jest nietylko pięknem uwieńczeniem zasług, lecz także wcale nie jałowym chlebem. Oczywiście o chlebie, o synekurze dobrze płatnej, nikt nie wspomina, ale zato każdy tem więcej myśli.

O rozmaitych ukrytych wstydliwie kandydaturach nie będziemy wspominać, wymienimy tylko te osobistości wybitne, które mają rzeczywiście szanse dostania się na upragnione krzesło prezydenta. — Otóż na czele wymienić należy Doumer'a, prezydenta Izby deputowanych, tudzież Fallières'a, prezydenta senatu. Jak wiadomo, Doumer został wybrany prezydentem Izby deputowanych dzięki głosom prawicy, nacyonalistów i radykalnych secesyonistów, skutkiem czego nie cieszy się sympatyą lewicy, która podejrzywa go o wrogie dla republiki usposobienie. Swoją drogą Doumer posiada w salonach arystokratycznych dobrą markę, ale czy wdałby się jako prezydent republiki w knowania antirepublikańskie, wątpić się godzi. Jedni powiadają, że jeszcze nie czas na takie rzeczy, inni twierdzą, że już po niewczasie — tak czy owak dla spisków i zamachów stanu nie ma dziś we Francyi sprzyjającej pory. Doumer, co mu nawet przyznają wrogowie, jest bardzo poważnym prawnikiem, posiada energię i świadomość celu, jest znakomitym znawcą finansów i stosunków ekonomicznych kraju, a także dobrym politykiem. I wszyscy zgodziliby się na jego kandydaturę, gdyby nie ta okoliczność, że ciąży na nim zarzut nieprawowierności republikańskiej.

Z tego powodu republikańskie żywioły skupiają się równie w Izbie deputowanych jak i w senacie, ażeby nie dopuścić do wyboru Doumera, który mógłby wyjść zwycięsko z walki wyborczej przy pomocy zachowawczo-reakcyjnych żywiołów i pewnej części radykałów. Jaurès w dzienniku swoim „L'Humanité" wołał niedawno: „Wyniesienie Doumera na godność prezydenta republiki byłoby największem nieszczęściem i jedną z największych zbrodni. Byłaby to największa katastrofa, jaka nawiedziłaby Francyę od 35 lat". Równie gwałtownie przemówił Clémenceau w „Aurore", pisząc pomiędzy innemi: „Oto godzina tuzinkowych Cezarów i Napoleonów od parady. Z tego może powstać cywilny bulanżyzm pod auspicyami jakiegoś lubownika awantur, który miałby za sobą wszystkie siły kierykałów i monarchistów, a za nimi poszliby oszołomieni obietnicami republikanie, owemi obietnicami, jakiemi szafuje każdy pretendent. Mówiono już zupełnie stanowczo o podobnem przedsięwzięciu. Tego za wiele. Republikanie czekać nie będą z obraną, aż niebezpieczeństwo stanie się zupełnie widocznem". Jak widzimy, republikanie skrajni nie szczędzą najczarniejszych barw, ażeby Doumer'a zdyskredytować.

Fallières, prezydent senatu, ma równie znaczne szanse w przyszłej walce wyborczej. Uchodzi podobnie jak Loubet za szczerego republikanina, a ponieważ Loubet z fotelu prezydyalnego w senacie przesiadł się na fotel prezydenta republiki, więc poważni nawet ludzie powiadają że to samo należy się Fallières'owi. Ale w Izbie deputowanych odzywają się przeciwko temu liczne głosy, które nie bez słuszności zwracają uwagę na to, że w podobny sposób stworzonoby tradycyę oddawania godności prezydenta republiki w ręce każdorazowego prezydenta senatu. Ale do wytworzenia takiej tradycyi daleko jest jeszcze, więc wątpliwości niektórych deputowanych nie zaszkodzą Fallières'owi, który jest zresztą człowiekiem zasad liberalnych, a równocześnie zbyt wygodnym, ażeby chciał przekraczać zakres władzy swojej, a zwłaszcza uprawiać politykę osobistą.

W szeregu poważnych kandydatów znajduje się także Leon Bourgeois, Paryżanin z urodzenia, liczący dopiero 54 lat życia. Przeszedł całą karyerę urzędniczą aż do prefekta policyi w Paryżu. W r. 1888 został wybrany do Izby deputowanych, a następnie w rozmaitych gabinetach piastował przeróżne teki ministeryalne i sam był prezydentem gabinetu. Do Senatu został wybrany w bieżącym roku. Bourgeois należy do radykałów, ale zasady swoje umie ubierać w formy umiarkowania. Posiadając ogromne doświadczenie we wszystkich sprawach politycznych, byłby dzielnym prezydentem republiki.

Niedawno doniosły dzienniki, że obecny prezydent gabinetu Rouvier jest również kandydatem do godności prezydenta republiki, atoli Rouvier stanowczo oświadczył, że nie będzie kandydować. A Loubet? Otóż obecny prezydent wedle dotychczasowych wiadomości nie tylko nie chce starać się o ponowny wybór, ale zamyśla zupełnie wycofać się z życia publicznego.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 6 grudnia.

(Pamiętny „Novembertag". — Obstrukcya kolejowa. — Zdenerwowanie Wiedeńczyków. — Wieści z Czech. — Wiedeńczycy i Słowianie. — „Nikolo". — Przykry wiatr. — Życie w lokalach publicznych.)

[x] Do spokojnych dziejów miasta Wiednia przybył pamiętny „Novembertag", to jest dzień 28 listopada. Wiedeńscy „bürgerzy" nie spodziewali się takiego pochodu. Ogarnęło ich zdumienie, połączone z pewną dozą przesądnego strachu. A zdenerwowani byli już obstrukcyą kolejarzy i przygotowani byli na rodzaj drugiego oblężenia tureckiego. Nad Wiedniem zawisła groźna perspektywa, że może mu zabraknąć nabiału, mięsa, węgla i — o zgrozo! — nawet piwa. Obstrukcya kolejowa minęła szczęśliwie, ale pewne zdenerwowanie pozostało. A teraz nagle gruchnęła wieść, jakoby Czesi — oczywiście u siebie, nie w Wiedniu — mieli zamiar dobrać się do skóry niemieckiej. Rząd mobilizuje wojsko i wysyła do Czech, ażeby zapobiedz rzekomym zaburzeniom na tle socyalnem, ale w Wiedniu mówią z całą powagą, że Czesi chcą wszcząć z Niemcami walkę narodową. Przecież tak powiedział poseł Eppinger, który przecież jest specyalistą „od Czechów".

Wiedeńczycy lekceważyli niegdyś Czechów, traktowali ich w sposób żartobliwy, opowiadali sobie o nich anegdoty w rodzaju tej, że n. p. do Kolumba, po jego wylądowaniu w Ameryce przyszli Czesi i powitali go słowami: „I my sem tade, pane Kolumbus" — albo że w kapeli króla Dawida byli prawie sami czescy muzykanci. Dzisiaj Wiedeńczycy już nie lekceważą Czechów, ale boją się ich nieco i zaczynają nienawidzieć. Po restauracyach Czesi opowiadają, że jak tylko uporają się z Niemcami na Morawach, to opaszą Wiedeń swoim pierścieniem i sięgną po Austryę dolną. Wiedeńczycy śmieją się z tego, ale swoją drogą mają respekt przed Czechami, których w Wiedniu jest więcej niż podaje urzędowa statystyka. Że Czesi prędzej czy później będą panami w swoim domu, nie ulega wątpliwości, a że to Wiedniowi nie na rękę, to równie jest pewnem.

Wogóle stosunek Wiedeńczyków do Słowian uległ gruntownej zmianie. Ustępuje lekceważenie, a miejsce jego zajmuje zawiść. Przed laty n. p. śpiewali „Volkssängerzy" o Chorwatach znaną piosnkę:

„Der Mensch, der Mensch, der Mensch ist ka'
Kroat, Kroat,
Der Mensch lebt net allani vom Salat, Salat..."

a dzisiaj nie rzuci już nikt tej zwrotki, ale zato każdy prawi o „slavische Gefahr". Nawet wobec Polaków, którzy — trzeba to przyznać w imię sprawiedliwości — cieszyli się w Wiedniu zawsze znaczną sympatyą, zmienili Wiedeńczycy bardzo znacznie swoje usposobienie. Ogarnął ich szowinizm, a że pojmują poważnie „slavische Gefahr", świadczy fakt, iż w Radzie miejskiej, na zgromadzeniach publicznych, w uniwersytecie prawią ciągle o zachowaniu charakteru niemieckiego w mieście Wiedniu.

Sw. Mikołajowi popsuła równie szyki polityka. Reforma wyborcza i rozprawy nad nią w Izbie posłów zajęły tak silnie umysł wygodnego Wiedeńczyka, że „Nikolo" musiał ustąpić na plan drugi. W dodatku pogoda o tyle nieszczególna, że wiatr, który w Wiedniu wogóle często hula i dokucza przechodniowi, teraz bardzo często daje się dotkliwie we znaki, dmąc gdzieś tam z głębi „puszt" węgierskich, jakby symboliczny znak niespokojnych Węgier. Ludzie przesiadują więcej w domu i nawet panie, posiadające najnowsze stroje, nie przechadzają się zbyt długo po „Ringach" lub „Grabenie". Zato w lokalach publicznych wszelakiego rodzaju pełne jest gości. Gdy Wiedeńczyk w taki niemiły dzień zasiądzie przy swoim stoliku i zacznie pić piwo, niepodobna go wywabić na ulicę. Obiecuj mu piramidalną „hecę", odpowie ci znanym frazesem: „Nicht um die Burg". (Ani nawet za cesarski zamek).

Kawiarnie, restauracye, wszelakiego rodzaju „bajzle", są zupełne, a nie brak także gości w lokalach wyższego rzędu. Na placu Kohlmarkt przed cukiernią Demla stoją po południu szeregiem automobile, powozy i fijakry nienumerowane („Unnumerierte"). A w małych pokojach cukierni siedzą panie i panowie z arystokracyi. Rej wodzi ks. Paulina Metternich, rozprawiając głośno i śmiejąc się jeszcze głośniej. Inne, bo mieszczańskie towarzystwo gromadzi się w kawiarni pani Jesowitch przy Herrengasse. Siedzą tu w „cafésalonie" i pani „doktorowa", i pani „radczyni cesarska" i inne przedstawicielki stanu średniego. W restauracyach zimowych w ogrodach „Volksgarten" i „Stadtpark" urzędnicza i wojskowa szlachta przebywa chętnie. A wszędzie panuje niewymuszoność, owa wiedeńska „Gemütlichkeit".

Gdzie się trzeba zbytnio krępować, tam wiedeńczyk nie pójdzie. Oto przykład: Niektóre wielkie hotele urządziły w swoich restauracyach na sposób amerykański kolacye po przedstawieniach teatralnych, ogromnie dystyngowane i jeszcze bardziej drogie. Przychodzą tam cudzoziemcy, wogóle obcy, ale Wiedeńczyk rzadko tam zagląda. Jeżeli chodzi o to, ażeby się pokazać „hochnobel", wtedy Wiedeńczyk idzie do „swojego" Sachera, który jest typem wiedeńskiej elegancyi. Towarzystwo wyborowa ale nie sztywne. Sacherowskie „chambres séparées" takie są dyskretne, a każda z nich ma swe dzieje. Tu bywał często zmarły król serbski Milan, o którym dziś jeszcze opowiadają sobie starsi kelnerzy.

A czy mam wspomnieć jeszcze o tych starowiedeńskich lokalach, które zachowały jeszcze dawne cechy pośród nowych czasów? Są to swojego rodzaju osobliwości wiedeńskie. Oto taki „Winterbierhaus" — tak nazwany nie od zimy, lecz od swego założyciela Wintera — oto „Roter Igel", oto wreszcie „Griechenbeisel". Każdy taki lokal ma znakomite piwo i jakąś kuchenną specyalność: to „Beuschel", czyli siekane płucka z knedlami, to „mięso od kości", to wreszcie „kulasz". Starsi Wiedeńczycy uczęszczają tam tłumnie i opowiadają sobie o dawnych, dobrych czasach, nie bawiąc się o ile możności w politykę. Czy te restauracye jeszcze długo utrzymają się? Firma pozostanie, ale wszystko inne zmieni się, ustąpi wobec nowych czasów. Wszak Wiedeń w cichości marzy także, ażeby zostać „Weltstadt" i czemprędzej pokryć się pokostem kosmopolitycznym.

Kronika krajowa.

Manifestacya narodowa. Z Bochni piszą nam: Ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego odbyła się tu patryotyczna demonstracya, która wielkie zrobiła wrażenie. Górnicy i rękodzielnicy bocheńscy wyruszyli pochodem z domu stowarzyszenia „Ojczyzna" z muzyką i chorągwiami na czele. Na tablicach, niesionych przez publiczność, były napisy: „Niech żyje Polska", „Za waszą wolność i naszą". Fala ludu popłynęła do kościoła, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo. Z kościoła wrócił pochód na rynek przed pomnik Kazimierza Wielkiego, gdzie muzyka grała hymny narodowe. Tu też wygłoszone patryotyczne przemówienie i odśpiewano chorał Ujejskiego.

Z Bochni piszą nam: Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego w Bochni zaprotestowano przeciw przeniesieniu nauczycielskiego seminaryum polskiego z Cieszyna do Ustronia.

Tarnów. Dnia 3 b. m. odbył się w sali Sokoła wieczorek, urządzony przez Towarzystwo gimnastyczne Sokół ku czci listopadowego powstania. Wieczorek wypadł bardzo dobrze. Słowo wstępne z właściwą sobie swadą i zapałem wypowiedział prof. Morawiecki. Popisy chóru i deklamacye były bardzo poprawne. Na zakończenie dano sztukę Urbańskiego p. t. „Dramat jednej nocy".

Z Wadowic donoszą nam: Komitet Mickiewiczowski budowy pomnika w Wadowicach dał przecież znak życia, odbywszy od roku jedyne posiedzenie 3 b. m. Z tymczasowego sprawozdania o akcyi zbierania funduszów daje się jednak spostrzedz bardzo przyjemny objaw, że mimo wszechstronnych przeszkód tak władzy politycznej przez wstrzymanie pozwolenia na zbieranie składek, jak i nieżyczliwość innych czynników, patryotyczny ogół społeczeństwa, t. j. inteligencya tutejsza i mieszczaństwo jest bardzo życzliwie usposobiona dla sprawy wzniesienia pomnika w Wadowicach. Na listę krążącą i z puszek rozrzuconych po mieście, więc z drobnych składek, zebrano już około 500 koron,

---

Z dziedziny odkryć i wynalazków.

(Dwieście kilometrów na godzinę).

Rozmaite dane przemawiają za przypuszczeniem, że za lat kilkadziesiąt, a może nawet daleko prędzej, para, jako siła pociągowa na kolejach, musi ustąpić miejsca elektryczności. — Lokomotywa parowa posiada ważne wady, które nie czynią jej zdolną do przekroczenia pewnych, dość ciasnych granic szybkości. Ruch tłoka w cylindrach nie może odbywać się bardzo szybko, raz dlatego, że para z cylindrów nie wymykałaby się w porę, po drugie zaś, powstawałyby wstrząśnienia całej maszyny, narażające bezpieczeństwo ruchu. Para, jako siła motoryczna, nie daje się nadto tak rozdzielać, jak elektryczność, przy użyciu której każdy wagon może posiadać swój własny motor, jak to widzimy u tramwajów elektrycznych. Najważniejszą zaś okolicznością, przemawiającą za elektrycznością, jest możność osiągania niezmiernych szybkości, niedostępnych zgoła dla lokomotywy parowej.

Mając raz wagony oddzielne, poruszane elektrycznie, możemy je wypuszczać w krótkich odstępach czasu, co jest wygodniejszem, aniżeli wypuszczanie całych pociągów w znacznych przerwach. Zważywszy jeszcze, że lokomotywa elektryczna przy tejsamej wadze posiada znacznie większą siłę pociągową, dochodzimy do przekonania, że prędzej, czy później musi ona wyrugować swoją poprzedniczkę.

Czy jednak dzisiejsze linie kolejowe nadają się do pociągów, przebiegających sto pięćdziesiąt a nawet więcej kilometrów na godzinę? Ażeby znaleść odpowiedź na to pytanie, pewne towarzystwo zarządziło próby na linii pomiędzy Marienfelde a Zossen pod Berlinem. — Wypuszczono na tej krótkiej linii pociąg, złożony z kilku wagonów, popędzanych elektrycznie, i przekonano się, że przy szybkości 150 klm. na godzinę linia ulega już zepsuciu, szyny bowiem krzywią się. Doświadczenia te doprowadziły do wniosku, że dzisiejsze linie kolejowe nie pozwalają korzystać z tej zawrotnej szybkości, jaką nam daje elektryczność. Poprawiono więc linię, wzmacniając tor i prowadzono dalej doświadczenia.

Opierając się na zdobytych poprzednio danych, firma Siemens i Halske zbudowała lokomotywę elektryczną, której motor jest zasilany prądem o olbrzymiem napięciu dziesięciu tysięcy wolt, zaczerpniętym wprost z przewodników, podczas gdy przedtem obniżano napięcie za pośrednictwem transformatorów. Motor, poruszany prądem o napięciu 10 000 wolt, postęp to niezmiernie śmiały. Nowa lokomotywa waży też zaledwie 40 tonn i lekkością prześciga znacznie zwyczajną parową lokomotywę, dorównywając jej siłą pociągową, która dosięga tysiąca koni parowych. Dzięki tej nowej maszynie, zdołano pierwotną, bardzo już znaczną szybkość 200 klm. na godzinę podnieść do 210 klm!

Dwieście dziesięć kilometrów na godzinę! Jest to szybkość, nawet dla człowieka dzisiejszego, przyzwyczajonego pędzić błyskawicznemi pociągami po 75 klm. na godzinę, niesłychana! A jak wspaniale wygląda taki pociąg! Ziemia stęka i jęczy pod naciskiem wagonów, iskry elektryczne lśnią się niebieskawo-zielonem światłem, zanim jeszcze pociąg staje się widzialnym! Olbrzym rośnie w oczach, ale zanim zdążyłeś mu się przyjrzeć, znika znów w dali, jak olbrzymi pocisk.

Czy 210 klm. na godzinę stanowią już najwyższą granicę szybkości, dającej się osiągnąć, dzięki zastosowaniu elektryczności, jako siły pociągowej?

Bynajmniej nie jest to najwyższa granica, którejby nie można jeszcze przekroczyć. Zwiększeniu szybkości na linii Marienfeld—Zossen przeszkadza jej krótkość 23 klm! Zaledwie więc pociąg rozpędzi się na dobre, a już podróż się kończy; trzeba hamować po niecałych 8 minutach jazdy! Gdyby więc linia miała 100, albo 200 klm. długości, to zapewne zdołanoby osiągnąć szybkość 230, a kto wie nawet, czy nie 250 klm. na godzinę!

Doświadczenia te jeszcze ostatecznie nie są zakończone, lecz pozwalają już sądzić, że na dziś jazda z szybkością 160 klm. na godzinę nie leży bynajmniej w sferze prób na małą skalę, lecz możliwości najzupełniejszej. Jednakże zachodzą tutaj znaczne przeszkody. — Oto istniejące dziś linie kolejowe są za lekko, za słabo zbudowane, ażeby taka zawrotna jazda była na nich bezpieczną. Przypuszczamy, że tor dałby się przebudować, chociażby znacznym kosztem, ale przy szybkości 200 klm. na godzinę nie można jechać nawet po większych łukach, jakie napotykamy obecnie na każdej linii. Pociąg wyskoczyłby z szyn! Trzebaby więc budować linie nietylko mocne, ale i proste, a to na jedno wyniesie, co postarać się o zupełnie nowe linie!

Należy także obmyśleć inne systemy sygnalizacyi. Optyczne sygnały nie są tu już do użycia. Zanim się maszynista zoryentuje, zanim się zdecyduje zatrzymać pociąg, a już najedzie na przeszkodę! Gdyby nawet zobaczył sygnał, to pociąg, biegnący z szybkością 200 klm. na godzinę, nie da się zatrzymać inaczej, jak na przestrzeni wolnej, przynajmniej 2 klm. wynoszącej, a na 2 klm. rzadko widać dokładnie sygnał, nawet w normalnych warunkach.

Widzimy więc, że zanim się zdecydujemy wprowadzić taką szaloną jazdę, musimy wprzód postarać się o odpowiednio urządzone linie. — Elektyczność, jako siła pociągowa, jest kosztowniejszą, aniżeli para, więc i nowa komunikacya wypadałaby znacznie drożej od dzisiejszej. Ale ten wzgląd nie może decydować w epoce, kiedy czas staje się coraz droższym, skutkiem coraz większej wydajności pracy ludzkiej. Prędzej więc, czy później znajdziemy się w posiadaniu kolei, na których pociągi będą robiły nie po 75, jak dziś, ale po 200 klm. na godzinę! Wprawdzie przez dłuższy szereg lat linie te będą służyły tylko dla tych, którym bardzo zależy, żeby jak najprędzej przejechać z jednego miasta do drugiego, a więc dla ludzi, zajmujących się przemysłem, handlem, dla spieszących się skutkiem czyjejś choroby i t. p.; pozostali będą jeszcze długo jeździli zwyczajnemi parowemi lokomotywami.

Nowe linie będą powstawały pomiędzy najważniejszemi centrami i połączą najprzód stolice europejskie i sąsiadujące ze sobą okręgi przemysłowe, potem dopiero siatka ich stopniowo się rozszerzy. Stary sposób pozostanie niezawodnie przez dłuższy czas stosowany do popędzania pociągów towarowych, przy których nie szybkość, ale taniość transportu odgrywa rolę decydującą. Jak już zaznaczyliśmy, motor zasilany prądem wielofazowym o napięciu, przekraczającem dziesięć tysięcy wolt, a dochodzącem do 12 tysięcy, jest wspaniałą zdobyczą elektrotechniki współczesnej, ale motory o prądzie wielofazowym mają ważną wadę, bo wymagają nie jednego, lecz trzech przewodników. Taka kosztowna, a co gorsza, splątana siatka przewodników przecinających sieć, stanowi niemałą przeszkodę dla regulowania szybkości motorów wielofazowych. Daleko odpowiedniejszy dla powyższych względów byłby motor, zasilany jednofazowym prądem przemiennym, który wymaga tylko jednego przewodnika, drugi bowiem jest zastępowany przez szyny drogi żelaznej. Stosując taki system można poruszać z jednej stacyi centralnej pociągi na rozchodzących się od niej promienisto liniach podmiejskich. W Niemczech system ten zaprowadzono dopiero na linii Niederschoenweide-Spindlersfeld pod Berlinem, w Ameryce natomiast i w Szwajcaryi rozwinął się on już daleko szerzej.

Co do lokomotyw elektrycznych, to największa z nich wyszła także z rąk amerykańskich. Obsługuje ona pociągi w Nowym Jorku, na centralnej drodze. Jestto najsilniejsza lokomotywa na świecie, służąca do ruchu osobowego, — wytwarza bowiem siłę 2800 koni parowych. — Najsilniejsze zaś lokomotywy parowe nie przekraczają tysiąca pięciuset koni. Lokomotywa, o której mówimy, posiada cztery osi motorowe i dwie luźne, z przodu i z tyłu. Wszystkie są tak urządzone, że jazda nawet na dużych krzywiznach nie nastręcza przeszkody. Całość, nie wyglądająca, należy to zaznaczyć, bardzo estetycznie, mierzy 11 m. długości a waży przeszło 85 ton.

Nowa lokomotywa porusza lżejsze pociągi z szybkością 120 klm. na godzinę.

Widzimy zatem, że elektrotechnika stoi już zupełnie na wysokości zadania, daje nam bowiem dostatecznie szybkie i silne lokomotywy, niezbędne dla osiągnięcia szybkości trzy razy większych, aniżeli dotychczas praktykowane, reszta zależy od tego, czy linie kolejowe ulegną odpowiednim przeróbkom. Maluczko więc, a będziemy pędzili dwa razy prędzej, aniżeli w dzisiejszych pociągach „błyskawicznych", niesłusznie noszących to miano. Błyskawicznemi naprawdę będą pociągi elektryczne, raz dla swojej szybkości a powtóre: że popędzać je będzie tasama potężna siła przyrody, która zapala błyskawice na niebie burzliwem i razi ziemię piorunem.

W. U.

nie uciekając się jeszcze do większych przedsiębiorstw i subwencyj rozmaitych instytucyj finansowych i autonomicznych. Komitet zorganizował się obecnie w ściślejszy z 4 członków, jako komitet wykonawczy, i postanowił z większą energią działać w przyszłym roku, w którym też miasto zamierza ze swych funduszów utworzyć park Adama Mickiewicza dla pomieszczenia pomnika i upiększenia miasta.

W Zakopanem spaliła się we wtorek po południu willa „Leśniczówka". Pożar szybko zlokalizowano.

Sanok. W poniedziałek dnia 4 b. m. odbył się wiec, urządzony przez tutejsze koło Towarzystwa Szkoły ludowej. Wiec cały wywarł dodatnie wrażenie na uczestnikach, których w znacznej liczbie do około tysiąca osób, udział brali. Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa przez ks. Stasickiego i nader podniosłem przemówieniu ks. Koleńskiego zebrali się uczestnicy w sali „Sokoła". O godzinie 1 otworzył wiec p. T. Drewińska, przewodniczący miejscowego Koła T. S. L., która w przemówieniu swojem, pełnem uczucia, wezwała obecnych do solidarnej pracy narodowej pod hasłem „w jedności siła". Jako przewodniczących wybrano ks. Koleńskiego i hr. Potockiego z Rymanowa, p. Fiedlera z Beska, Piecha z Sanoka; jako sekretarzy pp. Bielaka z Sanoka i Lachiewicza z Mrzygłodu.

Pierwszy referat wygłosił dr E. Adam ze Lwowa na temat „Towarzystwo Szkoły ludowej i jego cele". Prelegent wskazał najrozmaitsze agendy Towarzystwa Szkoły ludowej, przyczem gorąco zachęcał do tworzenia biur włościańskich dla zasobów szkół włościańskich, wydziałowych i zawodowych (z wykluczeniem gimnazyów). Po obszernej, wyczerpującej i nader żywej dyskusyi uchwalono rezolucyę do wydziału Towarzystwa szkoły ludowej, aby sprawy biur włościańskich gorąco się zajął i odwołał się w tej sprawie do jaknajszerszych warstw społeczeństwa.

Drugi referat wygłosił p. W. Adamczyk na temat „Mowa ojczysta, jako skarb narodu". Referent apelował do obecnych, aby pielęgnowali język ojczysty i aby w rodzinach wskrzesili dawny zwyczaj wspólnego, głośnego czytania. — Następny referent, prof Pytel, mówił o Kółkach rolniczych i kasach Raiffeisenowskich, poczem prof. Golczewski mówił o spółkach wytwórczych, a przedewszystkiem o kooperatywie i wyrobie dachówek, które w powiecie sanockim szczególniej prosperowaćby mogły. — Wkońcu nadprogramowo przemówił dr Wróblewski z Krakowa w imieniu „Eleuteryi", zachęcając gorąco obecnych do tworzenia Kółek wstrzemięźliwości, lub do zapisywania się do istniejących już Towarzystw „Eleuteryi". Na wniosek prof. Basińskiego wysłano 2 telegramy do Wiednia, t. j. do Koła polskiego i prezydenta ministrów, Gautscha, z protestem przeciw przedłożeniu paralelek polskiego seminaryum w Cieszynie.

O godzinie 6 zakończył wiec przewodniczący ks. Koleński, wzywając obecnych do wspólnej pracy nad sobą, dla dobra Ojczyzny i do wywalczenia przez oświatę, narodowi polskiemu pierwszorzędnego stanowiska wśród cywilizowanych ludów Europy, z gorącem podziękowaniem dla Towarzystwa Szkoły ludowej za inicyatywę tak pięknego i wzniosłego dzieła.

Po wiecu odbyło się przedstawienie (bezpłatne), poczem zebrane tłumy z pieśnią patryotyczną na ustach opuściły salę, unosząc miłe wspomnienie uroczystej chwili do domów i zagród włościańskich.

Morderstwo. W nocy z 3 na 4 b. m. na przejeżdżającego przez wieś Kłodów (pow. mielecki) przedsiębiorcę dostawy materyału dla regulacyi rzek, Natana Leiblera z Baranowa, napadła jakaś banda drabów, a skręciwszy wóz w puste pola, zamordowała go tam zapewne w celu rabunku. Dochodzenia w toku.

Stanisławów. Celem poprawy miejskich stosunków sanitarnych uchwaliła Rada miasta kreować posadę fizyka miejskiego w VIII randze z płacą 3000 koron i dodatkiem aktywalnym 600 koron rocznie. W myśl uchwały Rady miejskiej posada ta nie będzie obsadzoną w drodze konkursu, lecz wdrożone zostaną rokowania z drem Stanisławem Kablasem, asystentem sanitarnym w namiestnictwie lwowskiem, któremu magistrat tę posadę zamierza offarować. Dr Kablas podczas swego urzędowania w tutejszem starostwie dał się poznać jako bardzo zdolny urzędnik sanitarny.

Otwarcie „Domu Polskiego" w Czerniowcach. Donoszą z Czerniowiec:

W sobotę i niedzielę odbyły się tu uroczystości poświęcenia i otwarcia „Domu polskiego". Uroczystości te rozpoczęły się w sobotę wieczorem, urządzonym przez wydział Towarzystwa Bratniej pomocy i Czytelni polskiej w wielkiej, a po raz pierwszy do użytku publicznego oddanej sali „Domu Polskiego". Publiczność w odświętnych szatach (wielu w pięknych strojach narodowych) już przed godziną 8 wieczorem szczelnie zapełniła salę, — a również bardzo wielu przedstawicieli tutejszej inteligencyi rumuńskiej i niemieckiej. Jedną z loż zajął marszałek krajowy Wassilko z żoną, w sąsiedniej zasiadła żona prezydenta kraju, p. Bleiebtreuowa w towarzystwie radcy dworu Fekete (prezydent Bleiebtreu w sprawach urzędowych bawił w Wiedniu), w dalszych zaś lożach mieścili się polscy posłowie bukowińscy, burmistrz miasta Czerniowiec, dr Reiss i delegacya lwowskiej Rady miejskiej. — Wieczór rozpoczął się odegraniem wiązanki pieśni polskich przez orkiestrę 41 p. p. Hymnu „Boże, coś Polskę" wysłuchała cała publiczność stojąco, a pieśni legionów „Jeszcze Polska nie zginęła" wzniosły grzmiące i długo nieustające okrzyki. — Następnie przemówił z wielkim a szczerym zapałem prezes Czytelni, dr Tadeusz Mischke, podnosząc zadania, jakie ma spełnić nowa instytucya, ogniskująca w sobie całe życie polskie na kresach bukowińskich — poczem chór mięszany pod kierunkiem prof. Kollera odśpiewał piękną kantatę J. Galla [illegible] wieczorem, z „Warszawianka" Stan. Wyspiańskiego, wykonana siłami teatru lwowskiego, oraz I akt „Halki", odegrany przez grono amatorów miejscowych z współudziałem artysty opery lwowskiej, p. Jeromina. Po przedstawieniu odbyło się zebranie towarzyskie w górnych salach.

W niedzielę wyruszył pochód z „Domu polskiego" do kościoła na nabożeństwo. W pochodzie, złożonym z kilkuset osób, wzięli udział członkowie Czytelni polskiej ze sztandarem, czerniowiecka „Gwiazda" ze sztandarem, delegacye innych Towarzystw polskich na Bukowinie, delegacye z Galicyi, a w tem delegacya lwowskiej Rady miejskiej, pp.: Ciechański, Chodocki, Laskownicki, Lewicki, dr Lilien, dr Lisiewicz, Sklepiński i Śliwiński. — W kościele ks. infułat Schmidt odprawił Mszę św., podczas której śpiewał mięszany chór Czytelni polskiej, a ks. kanonik Kasprowicz wygłosił patryotyczne kazanie. Po Mszy, również pochodem, wrócono z powrotem do „Domu polskiego", gdzie odbyła się właściwa uroczystość poświęcenia. Aktu kościelnego dokonał ks. infułat Schmidt, który następnie przemówił do zebranych. Kolejno potem zabierali głos: prezes Bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach, dr Mischke, prezes Koła polskiego na Bukowinie p. Passakas, radny dr Lisiewicz imieniem reprezentacyi miasta Lwowa, radny Wallichiewicz imieniem lwowskiej „Gwiazdy", prezes kołomyjskiego „Sokoła" dr Haczewski imieniem Sokolstwa, jeden z włościan polskich na Bukowinie, prezes Towarzystwa młodzieży akademickiej polskiej w Czerniowcach „Ognisko", wreszcie jeden z nauczycieli ludowych. Na zakończenie odczytano telegramy, nadesłane ze wszystkich stron Polski.

Kronika.

Kraków, 7 grudnia.

Następny numer „Nowej Reformy", z powodu przypadającego jutro uroczystego święta Niepokalanego Poczęcia N. P. M., wyjdzie w sobotę o zwyczajnej porze.

Ze statystyki Krakowa. Miejskie biuro statystyczne wydało sprawozdanie za październik b. r. Zawarto małżeństw 109 (rz.-kat. 91, gr.-kat. 3, ewang. 2, izr. 14), urodziło się 258 dzieci (124 chłopców, 134 dziewcząt); umarło 220 osób (mężczyzn 120, kobiet 100). Wypadków zakaźnej choroby było 80 (odry 2, płonicy 34, błonicy 14, krztuśca 11, gorączki pol. 1, duru brzusznego 12, róży 2, influency 1, innych 3). W stanie posiadania realności zaszły zmiany: przez kontrakt kupna w 16 wypadkach, egzekucyę 3, przez śmierć właściciela 3.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej Rady miasta pod przewodnictwem wiceprezydenta p. M. Chylińskiego. Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych, sekcya rozpoczęła ożywioną dyskusyę nad sprawą reorganizacyi szkoły robót dla kobiet przy szkole św. Scholastyki. Sprawa ta, której referentem jest r. m. dr Bandrowski, będzie jeszcze przedmiotem dyskusyi następnych posiedzeń sekcyi szkolnej.

Wiadomości osobiste. P. Stanisław Libicki, znany publicysta warszawski, b. redaktor „Kuryera Codziennego", bawił w Krakowie.

Pierwszy zwiastun świąt. Dzisiaj, na Rynku pod kościołem św. Wojciecha, pojawiły się pierwsze choinki, przywiezione przez wieśniaków na targ. Jest ich jeszcze nie wiele, od dzisiaj jednak co dnia niemal rosnąć będzie ich liczba, aż do świąt Bożego Narodzenia cała połać Rynku pod pomnikiem Mickiewicza zmieni się w jeden żywiczny, zielony skwer choinek.

Pozostałe bilety na „klasyczny wieczór" Kółka amatorskiego U. U. J. w teatrze miejskim można jeszcze nabywać w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Do Towarzystwa obrony dzieci im. Pestalozziego zapisały się także Marya Konopnicka i Marya Dulębianka.

Odczyt p. Chwatowej „O dręczonych dzieciach", który tak wielkie obudził zajęcie, powtórzony będzie, na żądanie licznych osób, które na pierwszym odczycie być nie mogły z powodu szczupłości sali, w najbliższych dniach w sali hotelu saskiego.

W Akademii sztuk pięknych odbył się wiec uczniów. W długich rozprawach wykazywano, jak szczupłym i nieodpowiadającym potrzebom jest obecny gmach szkolny, jak jedyna polska wyższa szkoła artystyczna nie jest w stanie zaspokoić wszechstronnych potrzeb artystycznego wykształcenia. Podniesiono także rzecz ważną, że kobiety, które dopuszczono już do studyów uniwersyteckich, dotąd nie mogą uzyskać przystępu do Akademii sztuk pięknych. Uchwalono rezolucyę, w której wyrażono potrzebę wybudowania gmachu nowego, otwarcia katedry architektury i sztuk graficznych, przypuszczenia kobiet do Akademii. Nadto uchwalono drugą rezolucyę, zwracającą się do dyrekcyi Akademii z prośbą o jak najszybsze otwarcie drugiej sali rysunków wieczornych, otwarcie w Akademii czytelni zaopatrywanej w artystyczne pisma zagraniczne, jakoteż o poparcie petycyi, którą studenci wnoszą do ministerstwa oświaty. Obecny na wiecu delegat dyrekcyi przyrzekł żądania młodzieży energicznie poprzeć.

Krakowski Chór akademicki przeznaczył z czystego dochodu z koncertów po miejscach kąpielowych następujące kwoty na cele dobroczynne: 110 koron na kształcącą się młodzież z Królestwa Polskiego na ręce redakcyi „N. Reformy", 100 koron na akademickie sanatoryum w Zakopanem na ręce senatu akademickiego i 40 koron na rzym.-kat. parafię w Krynicy.

Willy Burmester odegra w koncercie w Krakowie w poniedziałek 11 bm. Sonatę Mozarta, koncert Raffa, nadto utwory Bacha, Couperena, Paganiniego i Wieniawskiego.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę 9 b. m. wieczór patryotyczny ku uczczeniu 75 rocznicy powstania listopadowego. Słowo wstępne wygłosi docent uniw. dr Tokarz, poczem nastąpią: chór męski pod kierunkiem p. Isakowicza, solo skrzypcowe p. Pichorra, deklamacya p. Lubańskiego, śpiew p. Janiny Uzarskiej. Na zakończenie odegrają amatorzy Adama Staszczyka: „Noc w Belwederze".

Uczenice I. gimnazyum żeńskiego w Krakowie (ul. Wolska 13) zgotowały swoim profesorom miłą niespodziankę. Oto zamiast corocznie składanych im w dzień św. Mikołaja drobnych podarków, złożyły w kancelaryi szkoły kwotę 50 koron z słowami: „Św. Mikołaj przesyła paniom i panom profesorom przez ręce uczenic trochę grosza, zebranego na głodnych w Królestwie Polskiem". Miły ten podarek złożyli profesorowie w administracyi naszego pisma.

Czterdziestolecie. Zarząd Towarzystwa wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie obchodzi jutro czterdziestolecie istnienia tego towarzystwa. Z powodu tego odbędzie się jutro w piątek o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele ks. Pijarów.

Zaniechanie wystawy gwiazdkowej. Komitet, „wystawy gwiazdkowej" zawiadamia interesowanych, że z powodu zbyt małej ilości zgłoszeń postanowił nie otwierać w bieżącym miesiącu wystawy gwiazdkowej, lecz z całą usilnością i należytem przygotowaniem przystąpić do urządzenia wystawy wyrobów krajowych w miesiącu maju lub czerwcu 1906 r. — Bliższych informacyj w tej sprawie udzielać będzie biuro komitetu (Szpitalna, 7, II p.), gdzie również nadesłano już przedmioty i pieniądze odbierać można.

Znaczna kradzież. Bawiącemu w Krakowie p. Stanisławowi Libickiemu z Warszawy wczoraj podczas nadawania listu na tutejszym urzędzie pocztowym skradziono pugilares z kwotą 400 rubli.

Zapasy na święta. W jednym z domów przy ulicy Szlak, przytrzymano wczoraj na gorącym uczynku złodzieja, który włamał się do piwnicy wyrobnika Opoczkę. W piwnicy tej było wiele produktów spożywczych; Opoczko, gdy go schwytano i oddano policyi, niejako z żalem zawiedzionych nadziei wykrzyknął: „a cóż to? nie będę nic miał na święta?"

Na bruku. Do redakcyi naszej zgłosił się dzisiaj biedny robotnik Karol Barachowicz z użaleniem, że zupełnie niewinnie i niespodzianie pozbawiony został z żoną i sześciorgiem dzieci dachu nad głową. Barachowicz mieszkał w dwóch stancyjkach pod strychem w kamienicy l. 19 przy ulicy Krowoderskiej. Mieszkanie to ze względów hygienicznych i bezpieczeństwa kazał już dawno magistrat opróżnić; administrator tej kamienicy jednak nic o tem Barachowiczowi nie powiedział, czynsz za mieszkanie na bieżący miesiąc wziął, a wczoraj woźni magistratu, wykonując polecenie komisyi sanitarnej, nie wiedzącego o niczem Barachowicza wyrzucili z rodziną i rzeczami na bruk. We wszystkich zaś urzędach, jak magistracie i policyi, dokąd się biedny tułacz udawał, odprawiono go z niczem, radząc udać się na drogę sądową przeciw nieludzkiemu zarządcy kamienicy, który nie wykonawszy na czas uchwały komisyi sanitarnej, wziął pieniądze za mieszkanie, a teraz, gdy biedak znalazł się na bruku, nie chce mu dać żadnego schronienia.

Zmarli.

Dr Karol Kramarzyński, lekarz Kasy chorych, zmarł w Krakowie.

Ze świata.

Deputacya służby państwowej wszelkiej kategoryi i z wszystkich dykasteryj była u prezydenta gabinetu bar. Gautscha, któremu przedłożyła rezolucye, uchwalone niedawno na wiecu sług państwowych z całej Austryi, odbytem w Wiedniu. Prezydent gabinetu przyjął deputacyę życzliwie i dał jej odpowiedzi, które ją zadowolniły.

Wiec pomocniczych urzędników pocztowych w sprawie polepszenia ich bytu i stosunków służbowych odbył się w Wiedniu. Przebieg wiecu był bardzo burzliwy. Uchwalono rezolucyę, która zawiera następujące żądania: uregulowanie stosunków służbowych tudzież przepisów o podwyższaniu płac i emeryturze w drodze ustawy, przyczem najniższy wymiar płacy ma wynosić 1200 koron. Przyznanie prawa zdawania egzaminu z ruchu po 6 latach służby i mianowanie asystentami urzędników pomocniczych po 8 latach służby. Zmiana tytułu „urzędnik pomocniczy" na „adjunkt pocztowy". Rozdział statusu na personal męski i żeński. Wykluczenie kobiet od nominacyi pocztmistrzami I i II klasy. Wreszcie uchwalono dodatkową rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby spełnił te życzenia najdalej do świąt Bożego Narodzenia b. r., w przeciwnym razie urzędnicy pomocniczy przedsięwezmą odpowiednie środki. Imieniem rządu oświadczył w toku dyskusyi radca pocztowy Hofer, że ministerstwo handlu o ile możności uwzględni życzenia pomocników pocztowych.

Deputacya związku pocztmistrzów udała się do Izby posłów i przedłożyła życzenia pocztmistrzów w sprawie uregulowania ich stosunków służbowych. Pocztmistrze żądają pomiędzy innemi, ażeby zostali urzędnikami państwowymi.

Kierownik ministerstwa handlu oświadczył na posiedzeniu Rady przemysłowej, że niektóre należytości pocztowe zostaną podwyższone, ażeby uzyskać fundusze na podwyższenie płac urzędników i sług pocztowych. Które należytości zostaną podwyższone, kierownik ministerstwa nie powiedział, ale jak się dowiadują dzienniki wiedeńskie ma nastąpić znaczne ograniczenie wolności należytościowej w ruchu listowym i telegraficznym, podwyższenie należytości od kart z widokami z 5 na 6 halerzy, wreszcie zaprowadzenie przymusowych recepisów od telegramów, co wyniesie 10 halerzy od każdego telegramu.

Sprzedaż mleka w restauracyach kolejowych. Z inicyatywy ministerstwa rolnictwa wezwało ministerstwo kolei dyrekcye kolei państwowych i prywatnych, ażeby skłoniły restauratorów kolejowych do sprzedaży mleka i przetworów mlecznych. Zarządzenie to jest równie pożądane dla publiczności podróżującej, jak i dla producentów mleka.

„Uomo-donna". Dzienniki rzymskie pod tym tytułem opowiadają historyjkę, którą się od kilku dni cały Rzym zajmuje. W ubiegłym roku przybył tam pewien młody człowiek, który w hotelu zapisał się jako Sowiński i podawał, że jest milionerem polskim. Zajmował wspaniałe pomieszkanie w hotelu „Savoy", posiadał aż trzy automobile, a wieczorami odwiedzał rozmaite lokale zabawowe w stroju kobiecym. W ciągu dnia chodził w stroju męskim. Wkrótce mówiło o nim całe miasto, ale policya widząc, że Sowiński nikomu się nie naprzykrza i wszędzie hojnie płaci, dała mu pokój. Po kilku miesiącach oryginalny gość opuścił Rzym i powrócił do niego u schyłku jesieni bieżącego roku. Teraz wystąpił jako Atkinson. Policya zainterpelowała go z powodu tej zmiany nazwiska, on jednakże uspokoił jej podejrzenia oświadczeniem, że przybrał nazwisko swojej matki, sądząc, że w ten sposób pozbędzie się dawnych natrętów. I znowu całe miasto mówiło o nim. Nagle Sowiński Atkinson zniknął, pozostawiwszy znaczne długi. Właścicielowi hotelu „Savoy" został winien 56 000 lirów, krawcom zaś, kupcom i jubilerom około 150.000. Właściciel hotelu twierdzi z dziwną ufnością, że Atkinson wyjechał tylko na krótki czas i powróci do Rzymu z pieniądzmi, aby zapłacić długi. W przechowaniu właściciela hotelu znajduje się wspaniała garderoba żeńska i trochę kosztowności Atkinsona. Dziennik „Capitale" otrzymał z Londynu wiadomość, że tam został uwięziony Atkinson pod zarzutem całego szeregu oszustw i popełnił samobójstwo.

Olbrzymie ceny gruntów pod budowę w Nowym Jorku. Grunt, położony na rogu ulic Broadway i Wallstreet w Nowym Jorku, mający 9 m. frontu w pierwszej, a 12 w drugiej z tych ulic, sprzedano w ostatnim czasie za 3,500 000 franków, tj. 32.500 fr. za metr kwadratowy. Pierwsza sprzedaż takiej powierzchni i w tej samej okolicy miasta miała miejsce w początku 18 wieku za 2575 fr., w lutym 1748 r. była cena 6500 fr., dziesięć lat później podniosła się do 10 000 fr., w r. 1780 zaś do 25 000 fr. Ostatnia zmiana właściciela odbyła się w kwietniu 1827 r. za cenę 92.000 fr., a w r. 1889 stanęła prawna ugoda sprzedaży za 2 miliony fr., ale kupujący cofnął swoją ofertę. Tylko siedm lat potrzeba było, żeby cena podskoczyła z dwóch milionów do $3^1/_2$ mil. franków.

Słynny parowóz Stephensona „Invicta", jeden z trzech pierwszych parowozów, zastosowanych w Anglii, przekazany został w darze miastu Londynowi przez Sir Dawida Salomon'sa, który nadto przeznaczył około 900 fun. szt. na ustawienie rzeczonego parowozu. Ma on stanąć w [illegible] ministerskim, w pobliżu dworca elektrycznych dróg żelaznych miejskich, gdzie tem bardziej wyróżniać się będzie od nowych lokomotyw. Parowóz „Invicta", którego ustrój jest taki sam jak parowozu „Rockat", rozpoczął służbę w r. 1830 na dawnych drogach żel. Canterbury i Whistabel. Ze zbudowanych przez Stephensona oprócz wymienionych powyżej dwóch zachował się po dziś dzień i trzeci parowóz „Puffing Billy".

Kanał sueski skutkiem rozszerzenia i ciągłego pogłębiania koryta w ostatnich dwudziestu latach podwoił prawie swoją pojemność. Dążą do tego, aby głębokość kanału doprowadzić do 9·6 metrów. Począwszy od 61 km. w bliskości El Ferdan do Suezu mają technicy zamiar rozszerzyć spód kanału od 31 do 39 m. Nadto zwiększyć się mają promienie krzywizn, a w jeziorze „gorzkiej wody" urządzone będzie wymijanie się statków. Od północnej połowy wynosi szerokość kanału w poziomie zwierciadła wody 92 do 110 m., a w południowej 72 do 92 m.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował starostami starszych komisarzy powiatowych: Juliana Napadiewicza, Piotra Lewickiego i sekretarzy namiestnictwa dra Bogusława Ambroziewicza, Józefa Świtalskiego, Zygmunta Rettingera, Roberta Girtlera-Kleeborna i Michała Rawskiego.

Sekretarzami namiestnictwa zostali zamianowani komisarze powiatowi: Adolf Piasecki, Marceli Zadurowicz, Adam Mirski, Marek Krynicki, Tadeusz Kwiatkiewicz i Mieczysław Węclewski.

Starszymi komisarzami powiatowymi zostali zamianowani komisarze powiatowi Jan Majewski, Wiktor Łucki, Zygmunt Karasiński i Tadeusz Sozański.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała starszymi respicyentami: tytularnego starszego respicyenta Antoniego Ceranowicza i respicyentów: Antoniego Gutwińskiego, Stanisława Kamińskiego, Leonarda Wasyanowicza, Karola Kunzego i Franciszka Slenaza; tytularnymi starszymi respicyentami respicyentów: Jana Brzezińskiego, Andrzeja Procyszyna, Ksawerego Chruściela, Józefa Wohlfelda, Kazimierza Knapika i Kazimierza Bienieckiego; respicyentami strażników: Adama Zowicza, Jana Mełecha, Józefa Mroczkiewicza, Wiktora Chudzikiewicza, Karola Malickiego; tytularnych respicyentów: Wincentego Czaplińskiego, Edmunda Langnera, Józefa Hansa, Edwarda Węgrzynka, Stanisława Kałuskiego i Edwarda Wolanina; tytularnym respicyentem: starszego strażnika Eugeniusza Maszmowicza.

Św. Mikołaj w „Eleuteryi". Obchód ten odbędzie się jutro 8 b. m. o godzinie 5 po południu w lokalu „Eleuteryi" (Jagiellońska 5). Wpisywać się można u p. St. Reiss (handel p. Armatysa, Rynek 22). Opłata wynosi 40 h od osoby.

Odczyt o kwestyi żydowskiej wygłosi dr Wł. Gumplowicz jutro 8 bm. w lokalu „Spójni"; wstęp dla członków „Spójni" wolny, dla nieczłonków 20 h. Początek o 8 wieczór.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

(W Muzeum techniczno-przemysłowem.)

W piątek: P. Karol Frycz, artysta malarz: Estetyka mieszkań". Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczór.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Ludwik Stasiak:** „Gadzina". Powieść pruska. Kraków 1906. Spółka wydawnicza polska.

Żywa karta, wydarta z dziejów martyrologii ducha polskiego pod rządem pruskim. Pod polską strzechą urodzony i wychowany, przez zacnych i bogobojnych krewnych przygarnięty sierota bezdomny, Wojciech Trzmiel, zasmakował w pruskiej kulturze. Deprawacya ducha i serc znalazła w tym osobniku słabego charakteru podatną ofiarę i uczyniła go najżarliwszem narzędziem wrogiej polityki rządu. W wojsku za sprężystość i gorliwość mianowany podoficerem znęca się w nieludzki sposób nad współbraćmi, bojąc się najlżejszego cienia wspomnień o swojem polskiem pochodzeniu. Zapisany jako „Adalbert Tschmiele", zostaje wreszcie po odbyciu służby wojskowej aktuaryuszem sądowym i na tem stanowisku z chciwości popełnia nadużycie, które strąca go w przepaść hańby i ostatecznie po odsiedzeniu kary więzienia, pod wpływem gorzkich refleksyj doprowadza do samobójstwa.

Autor w sposób bardzo zręczny przeprowadza psychologię deprawacyi Trzmiela, odsłaniając cały ogrom moralnego spustoszenia, jaki w tego rodzaju duszach sprawia zgubny wpływ eksterminacyjnej i pełnej nienawiści dla polskiego żywiołu polityki pruskiej. Z wielką prawdą i dosadnością rysów przedstawił p. Stasiak szereg scen z życia wojskowego i koszarowego, zaprawiając opowiadanie gorzką ironią śmiechu. Na szczęście nie wielu liczy społeczeństwo nasze tego rodzaju renegatów w swem łonie i dzięki temu cała robota pruska odbija się jak o opokę o twardy opór ludu, przywiązanego do swych tradycyj i kochającego swą Ojczyznę. Barwny i zajmujący tok opowiadania i żywy dyalog, któremu przydałaby się może większa staranność i wykończenie stylistyczne, zalecają tę powieść, tętniącą szczerem uczuciem patryotycznem, a odsłaniającą dosadnie nędzę i brutalność metody rządzenia, jaką najezdniczy rząd się posługuje wobec polskiej ludności Śląska. *wp.*

— **Hafty ludu krakowskiego,** zebrał Seweryn Udziela. Kraków 1906. Nakładem autora.

Zaszczytnie znany na polu folklorystyki p. Seweryn Udziela wydał cząstkę swych bogatych zbiorów z dziedziny haftu ludowego. Wydawnictwo staranne, dla znawców ciekawe, dla szerszego zaś ogółu pożyteczne, jako źródło motywów rodzimych, które przy wzrastającem zamiłowaniu swojskości, winno być poszukiwane, a niezawodnie przyczyni się do wzniesienia poziomu wymagań w dziedzinie wzorów hafciarskich, po dziś dzień pobieżnie i dyletancko traktowanych.

Na 24 tablicach mamy ze znajomością rzeczy wybrane wszystkie rodzaje tego typu twórczości ludowej, które podzielić można na trzy grupy: 1) Twórczość oparta na motywach często używanych po wsiach chust tureckich; 2) wzorowane na zabytkach wieku XVII, jak pasy słuckie i hafty kościelne, widywane przez hafciarki po kościołach; 3) próby zupełnie oryginalnego stylizowania kwiatów, przypominające ten sam rodzaj spotykany na malowanych skrzyniach, sprzętach i t. d.

Jak sam wydawca zastrzega, zeszyt ten jest jedynie „drobną cząstką" jego bogatych zbiorów z tego działu sztuki ludowej, świadczy to o niesłychanie bujnej i bogatej twórczości ludu, a zapoznanie z nią szerszych kół naszego społeczeństwa jest wielką zasługą p. Udzieli.

W każdym domu, gdzie zajmują się robotami ręcznemi, miejsce nieartystycznych wzorków niemieckich powinny zająć te wzory, co napewno przyczyni się do podniesienia poziomu naszych żądań w dziedzinie „sztuki stosowanej", które dziś tandeta, a wiedeńska „secesya" ogranicza do minimum. A czas przecież, aby za przykładem Anglii i Skandynawii wyplewić [illegible] cudzy z naszych domów, a zaprowadzić w nich [illegible] własnej, polskiej twórczości, dotychczas prawie jedynie przez lud utrzymywanej. (eld)

— **„Biesiada literacka"** zawiadamia w ostatnim numerze 46 z b. r., poświęconym rocznicy Mickiewiczowskiej, że wydawnictwo „Biesiady" przeszło z rąk dotychczasowego właściciela i wydawcy p. Wł. Maleszewskiego, na własność firmy drukarskiej St. Niemiry i Sp. Redaktorem pisma pozostaje nadal p. Maleszewski.

Dział ekonomiczny.

× **Objazdy urzędników kolejowych w sprawach przemysłowo-handlowych.** Dyrekcya kolei państw. prosi nas o zamieszczenie następującego pisma:

Celem zadośćuczynienia wielokrotnie wyrażanym życzeniom sfer handlowych, przemysłowych oraz rolniczych, co do ściślejszego kontaktu urzędów i władz kolejowych ze stronami, wydało ministerstwo kolejowe rozporządzenie, według którego urzędnicy oddziału dla spraw komercyalnych dyrekcyi kolei państw. będą w pewnych oznaczonych i naprzód ogłoszonych terminach (co 6 lub 8 tygodni) objeżdżać ważniejsze pod względem komercyalnym oraz odleglejsze od siedziby dyrekcyi kolei stacye kolejowe, celem bezpośredniego porozumienia się z miejscowymi przemysłowcami, kupcami oraz rolnikami co do ich życzeń i ewentualnych zażaleń w sprawach ściśle komercyalnych, tyczących się bądź to taryf, bądź transportu kolejowego na liniach austr. kolei państw., celem udzielania stronom na miejscu potrzebnych w tym względzie wyjaśnień i wskazówek, jak również celem dokładnego zaznajomienia się z miejscowemi stosunkami i potrzebami ekonomicznemi. W przeprowadzeniu tego rozporządzenia będzie dyrekcya kolei państw. w Krakowie posyłać swoich funkcyonaryuszów do następujących, ważniejszych stacyj kolejowych swojego okręgu, a mianowicie do: Tarnowa, Rzeszowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Gorlic, Jasła, Krosna, Sanoka i Żywca.

Dzień przyjazdu wydelegowanego w tym celu urzędnika do wymienionych stacyj będzie wraz z dokładnem oznaczeniem lokalu urzędowania dość wcześnie podawany do publicznej wiadomości w dziennikach, ogłoszeniami na stacyach itd.

Interesantów, należących do stacyi w Krakowie, Podgórzu-Płaszowie, Podgórzu-Bonarce, oraz w Wieliczce, uprasza się ze względu na małą odległość, aby przedstawiali swoje żądania wprost w biurze komercyalnem dyrekcyi kolei państw. w Krakowie podczas urzędowych godzin.

Zarząd kolei państw. w nadziei, że powyższe zarządzenie spotka się z należytą oceną i ogólnem zadowoleniem, uprasza interesowane sfery, w szczególności zaś koła przemysłowe, handlowe i rolnicze o usilne poparcie jego intencyi, gdyż tylko przy takiem poparciu będzie mógł ku ogólnemu zadowoleniu odpowiadzieć zadaniom, które ma spełnić jako instytucya, mająca na oku w pierwszym rzędzie pomyślny rozwój ekonomicznych stosunków krajowych i państwowych.

× **Podwyższenie należytości manipulacyjnych przez ministerstwo kolei.** Dnia 9 b. m. o godz. 5 popołudniu odbędzie się w Krakowie, w lokalu „Hali zbożowej" (nowy gmach Izby handlowej i przemysłowej, ul. Długa l. 1, parter) ankieta, zwołana przez Izbę handlową i przemysłową w Krakowie w sprawie projektowanego przez ministerstwo kolei żelaznych podwyższenia należytości manipulacyjnych. Sprawa ta stanowiła przedmiot obrad ostatniego posiedzenia państwowej rady kolejowej i przekazaną została do zaopiniowania specyalnemu komitetowi z łona tej rady, w skład którego wszedł również delegat Izby krakowskiej p. Dattner. Za pośrednictwem zwołanej ankiety daną ma być delegatowi Izby możność poznania zdania interesowanych w tej sprawie sfer przemysłowych i wyniki jej stanowić będą dla niego dyrektywę przy obradach komitetu, odbyć się mających w Wiedniu 12 b. m.

× **Kongres gospodnio-szynkarski** ze wszystkich krajów, należących do Austryi, rozpoczął w Wiedniu swoje obrady. Przybyło na kongres prócz posłów jako gości około 2000 uczestników, pomiędzy nimi K. Janowicz i Löwenheck ze Lwowa, tudzież Miedniak z Krakowa. Kongres uchwalił rezolucyę, żądającą rychłego uchwalenia noweli przemysłowej i wprowadzenia dowodu uzdolnienia w zawodzie szynkarskim. W dyskusyi p. Małachowski zapewniał obecnych o życzliwości dla nich komisyi przemysłowej. Szynkarze mogą osiągnąć swe cele, jeżeli potrafią pogodzić swój interes z interesami ludności, a to jest możliwem, bo interesy te nie są sprzeczne. Następnie p. Janowicz referował sprawę uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawy o zaprowadzenie opłat szynkarskich i zaprotestował przeciw uchwaleniu ustawy rozstrzygającej o losie 85 tysięcy szynkarzy, bez wysłuchania ich opinii.

Budapeszt, 7 grudnia. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 17·22 do 17·24; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 16·74 do 16·76; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 14·18 do 14·20; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień 14·24 do 14·26; kukurydza na maj 1906 18·76 do 18·78, rzepak na sierpień 26·60 do 26·70

Oferty lepsze, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; łagodnie

Ostatnie wiadomości.

— W strejku drukarskiem na Węgrzech przyszło między wydawcami dzienników i delegatami zecerów do ugody z wyjątkiem trzech dzienników. Zecerzy podejmują pracę, a dzienniki mogą nieskrępowane wypowiadać swe zdanie. W „Budapesti Hirlap", „Pesti Hirlap" i „Alkotmany" trwać będzie strejk dalej.

— W parlamencie niemieckim, który rozpoczął wczoraj obrady nad sprawą reformy finansów, kanclerz ks. Bülow wygłosił długą mowę o obecnej sytuacyi Niemiec. Zaznaczył on w niej na wstępie, że reforma finansów jest najważniejszem przedłożeniem rządu, gdyż od jej wyniku zawisło bezpieczeństwo i rozwój państwa. Dalej wskazał na daleko idące zwrócenie się angielskiej opinii publicznej przeciw Niemcom, jednakże dodał, że w wyższych kołach angielskich poczyna się zwrot ku lepszemu. Omawiając trójprzymierze podniósł, że żadna w niem zmiana nie zaszła. Stanowi ono rękojmię utrzymania pokoju europejskiego, dlatego Niemcy odnowiły je, ale muszą być również silne, aby w razie potrzeby módz stanąć bez sprzymierzeńców.

Bülow oświadczył dalej, że polityka Niemiec w sprawie wschodnio-azyatyckiej dążyła do polityki otwartych drzwi dla handlu i przemysłu w Chinach. Wstrzymaliśmy się w wewnętrzne zajścia rosyjskie i

nie mogło być mowy ani o ofiarowaniu pomocy, ani o żadnej innej interwencyi. To odnosi się zwłaszcza do zajść w krajach nadwiślańskich, w której to sprawie podsuwano nam najniedorzeczniejsze projekty i wymysły. Rozumie się samo przez się, że nie znieślibyśmy przeniesienia się niepokojów na nasze terytoryum i będziemy umieli utrzymać porządek. Na to proszę liczyć.

Następnie omawiając sprawę marokańską oświadczył, że postępowanie Niemiec miało charakter defenzywny. Absurdem jest, jakobyśmy szukali pretekstu do wtargnięcia do Francyi, lub chcieli zmusić Francyę do wspólnego z nami wystąpienia przeciw Anglii. Staraliśmy się tylko strzedz naszego prawa i pokojowo usuwać trudności.

— Senat francuski przyjął całą ustawę o rozdziale kościoła i państwa 181 głosami przeciwko 102.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 grudnia.

Kurs kucia koni. Zarząd szkoły podkowania, istniejącej przy akademii weterynaryi we Lwowie, ogłasza, że pierwszy sześciomiesięczny kurs kucia koni w r. 1906 rozpoczyna się 2 stycznia. Czeladnicy kowalscy, chcący się zapisać na ten kurs, mają się osobiście zgłosić w ciągu miesiąca grudnia b. r. w kancelaryi szkoły podkowania (ulica Kochanowskiego l. 33) i przedłożyć świadectwo ukończenia szkoły ludowej, wyzwolin i dwuletniej praktyki czeladniczej. Niezamożni uczniowie tego kursu mogą otrzymać zasiłki względnie stypendya z przeznaczonego na ten cel funduszu krajowego.

Zmiana redakcyi. Dr Józef Szpilman zawiadamia, że składa redakcyę „Hodowcy drobiu", którą obejmuje z d. 1 stycznia 1906 dr Stanisław Fibich, docent hodowli i chorób ryb w Akademii weterynaryjnej.

Repertoar teatru lwowskiego.
W piątek po południu: „Żydzi"; wieczór „Carmen".
W sobotę: „Tamten".
W niedzielę popołudniu: „Gwiazda Syberyi"; wieczór: „Traviata.

Nowy ruch rewolucyjny.

Do tej chwili niema jeszcze urzędowego potwierdzenia wieści, jakoby książę Swiatopełk Mirski już otrzymał nominacyę na generał-gubernatora Królestwa. Z kilku stron uważają wieść tę za przedwczesną, wskazując na to, że jeśli ks. Mirski przysłany zostanie rzeczywiście do Królestwa, przybędzie tam nie jako generał gubernator, lecz jako namiestnik.

Do berlińskiego „Lokalanzeigera" donoszą z Warszawy, że „Dziennik Warszawski" ogłasza cały szereg ulg dla Królestwa. I tę wiadomość powtarzamy z zastrzeżeniem. Nasz korespondent warszawski dziś nic jeszcze o tych ulgach nie pisze.

Według innej wiadomości z Petersburga, centralny komitet rewolucyjny przesłać miał rządowi formalny akt oskarżenia przeciwko generałowi Skałłonowi. Komitet zarzuca mu nietylko, że rozmyślnie spowodował rozlew krwi w Królestwie, ale nadto znaczne malwersacye pieniężne.

Zamach na generała Sacharowa, popełniony w Saratowie, nasuwa przypuszczenie, że ruch rewolucyjny wchodzi znów na drogę teroru.

O stanowisku Wittego sprzeczne nadchodzą wieści.

(Telegramy „N. Reformy" z 7 grudnia.)

Strejk w Warszawie.

Berlin. Do „Localanzeigera" donoszą z Warszawy: Strejk pocztowy i telegraficzny trwa dalej. Wszystkie usiłowania zastąpienia urzędników pocztowych saperami, nie wydały pożądanego rezultatu.

Bunt wojskowy w Królestwie.

Warszawa. W twierdzy Dęblinie wybuchła **rewolta wojskowa**. Żołnierze skarżą się na niedostateczną i lichą żywność i stawiają tesame żądania, z któremi przed rewoltą wystąpili marynarze w Kronsztadzie. Załoga Dęblina składa się z 3200 ludzi piechoty, 2800 artyleryi i 200 saperów.

Wrocław. „Schlesische Ztg" donosi z **Łodzi** że tamtejszym dragonom odebrano broń i dokonano rewizyi w ich koszarach. W 37 pułku piechoty (w Łodzi) objawia się rewolucyjne wrzenie. Żołnierze niezadowoleni z wiktu, wyrzucili potrawy obiadu przez okna na ulicę i urządzili zgromadzenie w podwórzu koszar. Oficerowie również odbyli obrady, ale o wyniku ich zachowują milczenie.

* * *

Stanowisko Wittego.

Berlin. Tutejszy Tageblatt" otrzymał z Petersburga wiadomość, że położenie Wittego ma być bardzo krytyczne. Jednakże **większe niebezpieczeństwo grozi mu rzekomo ze strony żywiołów liberalnych, niż ze strony reakcyjnych.**

„Vossische Ztg" natomiast donosi, że położenie, o ile z zewnętrznych objawów wnosić można, pod pewnym względem **polepszyło się (?)** dla rządu. Hr. Witte kroczy naprzód bardzo konsekwentnie w obranym raz kierunku. Rokuje on na razie tylko z reprezentantami **mniejszości** kongresu ziemstw. Wobec rewolucyjnych zgromadzeń rząd zaczyna teraz występować **coraz ostrzej.**

Paryż. „Temps" zapisuje obiegającą po Petersburgu pogłoskę, że Witte zamierza się podać do dymisyi (?), a jego następcą zostać ma Aleksander Guczkow z Moskwy.

Sytuacya w Petersburgu.

Berlin. Przez Eydkuny nadeszła tu następująca depesza z **Petersburga** datowana z dnia 5 b. m. Strejk urzędników pocztowych i telegraficznych trwa dalej. Strejkujący są przekonani, że przez wytrwanie w strejku przeprowadzą swoje żądania. Hrabia Witte jest za spełnieniem tych żądań, a jedynie Durnowo stoi temu na przeszkodzie. Tymczasem poczta funkcyonuje o tyle, o ile to w danych warunkach jest możliwem i przy pomocy 2000 ochotników ze strony publiczności. Przed gmachem poczty panuje ruch ożywiony. Ustawiono patrole piesze i kozackie, co gromadzi wiele osób ciekawych. Dniem i nocą przeciągają ulicami miasta patrole konne. Zresztą miasto ma spokojny wygląd.

Wśród zobotników fabrycznych coraz bardziej objawia się dążność zerwania z dotychczasowymi przywódcami i ujęcia sprawy we własne ręce. Na wczorajszem zgromadzeniu robotników socyaliści nie byli obecni. **Robotnicy grupują się znowu koło O. Gapona.** Na wczorajszem zgromadzeniu zwolenników O. Gapona uchwalono żądać oprócz otwarcia na podstawie manifestu, wszystkich zamkniętych w styczniu oddziałów klubu robotniczego, żądać zawieszenia śledztwa sądowego przeciw Gaponowi.

Związek urzędników pocztowych i telegraficznych postanowił wytrwać w strejku dalej.

Gapon przeciwko socyalistom.

Londyn. Z Petersburga donoszą, że odbyło się tam zgromadzenie, w którem wzięło udział kilka tysięcy robotników, a na którem **dłuższą przemowę wygłosił Gapon.** Socyalistów, przybyłych na to zgromadzenie, **gwałtem wydalono.** Zgromadzeni uchwalili następnie starać się u Wittego **o amnestyę dla Gapona.**

Ucieczka Gapona.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że Gapon potajemnie opuścił Petersburg i wyjechał do Paryża. W ostatnich czasach męczył się bardzo, codziennie bowiem zmieniał mieszkanie i strój, aby nie być poznanym i ujść prześladowaniom policyi.

Strejk urzędników pocztowych i telegraficznych.

Berlin. Donoszą tu z Petersburga, że na poczcie tamtejszej pomaga powołanym do służby wojskowym 2000 ochotników z pośrod publiczności.

Petersburg. Prezydent i członkowie **moskiewskiego biura urzędników poczty i telegrafu zostali uwięzieni.**

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi z Berlina: Komunikacya telegraficzna z Rosyą polepszyła się nieco.

„Rząd poboczny".

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi, że w Petersburgu w ostatnich czasach obok rządu Wittego istnieje faktycznie przyboczny rząd robotniczy pod przewodnictwem niejakiego Hrazdolewa. Że wpływy tego rządu są bardzo znaczne, świadczy następujący fakt. Żona prof. Borikowskiego, który umarł, chciała telegraficznie zawiadomić rodzinę, mieszkającą na prowincyi, o śmierci męża. Udała się więc do Wittego z prośbą, aby jej depeszę pozwolił przesłać, gdyż depesze rządowe jeszcze przesyłano. Witte żądaniu temu nie mógł zadosyć uczynić, a wtedy Borikowska udała się do Hrazdolewa i dawała kilka tysięcy rubli na cele robotnicze, aby tylko depeszę wysłano. — Hrazdolew pieniędzy nie przyjął, ale zarządził, aby depesza odeszła, co się też stało.

Sacharow zabity.

Paryż. Do „Echo de Paris" donoszą z Eydkun: Do byłego ministra wojny, generała Sacharowa, przybyła pewna kobieta, która **strzeliła do niego trzykrotnie z rewolweru i na miejscu go zabiła.**

Londyn. „Daily Telegraph" dowiaduje się z Petersburga pod datą 5 b. m., że b. minister wojny, generał Sacharow został tego dnia w Saratowie **zastrzelony** po południu przez pewną kobietę, która przybyła do domu tamtejszego gubernatora i zażądała rozmowy z generałem, a gdy ją dopuszczono do niego, **dała trzy strzały rewolwerowe.**

Berlin. Przez Eydkuny nadeszła tutaj wiadomość pet. Agencyi tel. ze Saratowa, że kobieta, która zastrzeliła generała Sacharowa w pomieszkaniu tamtejszego gubernatora, **została uwięzioną.** Podaje ona, że wykonała wyrok latającego oddziału bojowego stronnictwa socyalno-rewolucyjnego.

Paryż. Kobieta, która zastrzeliła generała Sacharowa, miała należeć do lewego skrzydła stronnictwa rewolucyjnego. Oświadczyła ona, że wykonała tylko **wyrok śmierci,** wydany przez jej stronnictwo na Sacharowa. Sacharow bawił w gubernii saratowskiej, wysłany przez rząd, celem uspokojenia chłopów.

Usposobienie generałów.

Petersburg. „Petersburska Gazeta" donosi: „Rada obrony państwowej poważnie jest zaniepokojona fermentem śród szeregowców i oficerów armii. Kilku dowódców korpusów oświadczyło stanowczo ministrowi wojny, że ani do bezbronnego tłumu, ani do zbuntowanych tłumów strzelać nie będą i przeciwnie, jeżeli do tego będą zmuszani, przejdą raczej na stronę ruchu".

Rewolty wojskowe.

Berlin. Przez Eydkuny donosi Petersburska Agencya telegraficzna, że w Woroneżu w dzielnicy Pridacza ogień ugaszono. Koszary batalionu dyscyplinarnego wraz z mieszkaniami oficerów i kilka innych budynków **zniszczone.** — Część wojska przeciąga w nieporządku przez miasto. Cywilni więźniowie się poddali. Dwóch żołnierzy i dwóch więźniów zabitych, a kilku więźniów i dwóch dozorców rannych. — W biurze więziennem papiery spalone.

Dymisya gen.-gubernatora

Berlin. Generał-gubernator Moskwy Durnowo otrzymać ma dymisyę. Na jego miejsce powołanym być ma wiceadmirał Dubasow.

Zaburzenia.

Berlin. Przez Eytkuny donosi Pet. ag. tel., że w kilku wsiach okręgu Skopin wybuchły **niepokoje chłopskie.**

Bukareszt. Osoby, które uciekłszy z Rosyi, przybyły tutaj, opowiadają, że w Moskwie i Mikołajowie uszkodzono wodociągi. Ludność odczuwa brak światła, wody, chleba i mięsa.

Moskwa. Robotnicy moskiewscy zorganizowali na wzór petersburskich Radę deputacyi robotniczej.

Rozruchy antiżydowskie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi z Podwołoczysk, że chłopi splądrowali domy żydowskie w Serbinowicach (gubernia podolska).

Samorząd w Finlandyi.

Sztokholm. Z Helsingforsu nadeszła pocztą wiadomość, że 4 b. m. postanowił nowy senat powierzyć komisyi **wypracowanie nowej ordynacyi wyborczej sejmowej.**

Wiceprezydent senatu Michelin przedstawił obszerny program w sprawie wyborów na podstawie powszechnego prawa głosowania, kontroli władz przez reprezentacyę ludową, wolności prasy, zgromadzeń, rozszerzenia autonomii krajowej i t. d. Obecne ustawy o języku rosyjskim w szkołach państwowych mają być zmienione przy zaprowadzeniu języka narodowego.

Senat postanowił tę umowę zaciągnąć do protokołu i ogłosić w urzędowych dziennikach.

Z Rady państwa.

Komisya budżetowa Izby poselskiej obradowała wczoraj nad prowizoryum budżetowem. Posłowie Baernreither i Derschatta poruszyli na wstępie kwestyę legalności wydatków na wspólne cele monarchii, ostatni oświadczył, że prowizoryum uchwalić będzie można tylko w takim razie, jeżeli rząd w Izbie da zapewnienie, że żądane „votum" Izby nie ma zawierać żadnego upoważnienia do płacenia wspólnych wydatków i że tych rząd zażąda w specyalnem przedłożeniu.

Prezydent gabinetu bar. Gautsch zapewniał, że wszystkie wypłaty na wspólne wydatki uskuteczni się jedynie w drodze zaliczki w tym samym stosunku, o ile zostaną wpłacone przez rząd węgierski i nie tworzy to żadnego precedensu. Gdyby jednakże do 1 stycznia nie było uchwały delegacyjnej, ani prowizoryum, rząd wystąpiłby z prośbą do Izby o potwierdzenie w drodze ustawy upełnomocniającej, lub w jakiś inny sposób tego, co rząd wydał, tak, aby parlament był w możności wydać swą opinię. Naturalnie, że w tym wypadku rząd dałby wyjaśnienia o wysokości wspólnego budżetu. W sprawie kredytów nadzwyczajnych zauważył, że te zostały uchwalone przez delegacye i na ich pokrycie proponowane jest zaciągnięcie pożyczki. W tej sprawie jest w Izbie niezałatwione przedłożenie rządowe, którego załatwienia rząd jak najgoręcej pragnie. Na te nadzwyczajne kredyty dano średnie zaliczki, ale w ten sposób, że chodziło zawsze o już zezwolone sumy — Z Węgier w równej mierze do tego się przyczyniano.

Po przemówieniach pp. Sylvestra i Palffyego, zabrał głos pos. Głąbiński i żądał, aby w przyszłości budżet Galicyi traktowano osobno, ponieważ jest nietylko aktywny, lecz nadto korzystniejszy od budżetu innych krajów.

Pos. Romańczuk oświadczył, że mimo krzywd, jakich doznają Rusini w Galicyi, będzie głosował za prowizoryum, aby okazać wdzięczność za projekt reformy wyborczej.

W końcu posiedzenia kierownik ministerstwa kolei, Wrba, dał kilka wyjaśnień co do kolei galicyjskich, z których wynika, że kilka z nich opłaca się bardzo dobrze, inne zaś, jak n. p. transwersalna, znacznie się przyczyniają do ekonomicznego podniesienia kraju.

Komisya w głosowaniu przyjęła prowizoryum i wybrała referentem w Izbie posła Skene.

(Telegramy „N. Reformy" z 7 grudnia.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano interpelacye: Bazylego Jaworskiego w sprawie rzekomego upośledzania języka ruskiego przez starostę Dzieduszyckiego w Brzeżanach i rzekomych agitacyach wszechpolskich inspektora podatkowego Szurówki w Turce; Kubika w sprawie Towarzystwa ubezpieczeń „Dunaj"; Breitera w sprawie ustanowienia maksymalnego czasu pracy dla kolejarzy; Voglera i tow., którą podpisali także żydowscy członkowie Koła polskiego, o ostatnią mowę dra Luegera, grożącą żydom w Wiedniu takiemi rozruchami, jak w Rosyi (Interpelanci zapytują co prezydent ministrów zamierza uczynić, aby uspokoić zaniepokojoną przez przemowę Luegera ludność żydowską w Wiedniu?); Wolfa w sprawie wysłania telegramu drzez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda na V wiec katolików austryackich.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości Klein i minister rolnictwa Bouquoi odpowiedzieli na szereg interpelacyj.

Następnie przystąpiono do obrad nad nagłym wnioskiem Choca w sprawie rzekomego wmieszania się prezydenta ministrów do wewnętrznych spraw na Węgrzech.

Po Chocu przemawiali Fressl i Dulibic. Nagłość wniosku odrzucono 102 głosami przeciw 3.

Zabrał głos pos. Stein, celem uzasadnienia nagłości swego wniosku w sprawie unii personalnej z Węgrami.

Godz. 3 — posiedzenie trwa dalej.

Votum zaufania dla dra Piętaka.

Wiedeń. Członkowie Koła polskiego Abrahamowicz i Dulęba dziś w południe doręczyli ministrowi drowi Piętakowi adres Koła, wyrażający mu zupełne votum zaufania. Adres ten obnoszono dziś do podpisu do tych członków, którzy nie byli obecni na ostatniem posiedzeniu Koła. Ponieważ dr Piętak był dziś na posiedzeniu Izby poselskiej, wnoszą z tego, że **odstąpił on od zamiaru podania się do dymisyi.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 7 grudnia.

Niemcy śląscy przeciwko Galicyi.

Wiedeń. W przyszłą środę mają przybyć do bar. Gautscha wszyscy niemieccy posłowie Sejmu śląskiego, ażeby zaprotestować przeciwko mieszaniu się galicyjskich ciał autonomicznych do spraw śląskich. Posłowie ci żądać będą, ażeby w sprawach szkolnych na Śląsku były dla rządu miarodajnemi jedynie uchwały Sejmu śląskiego i krajowej śląskiej Rady szkolnej.

Nowy fundusz kolonizacyjny.

Berlin. „Morgen-Post" zapowiada, że w Sejmie pruskim przedłożoną będzie nowela do ustawy kolonizacyjnej dla wschodnich prowincyj. Nowela ma udzielić komisyi kolonizacyjnej wydatniejszych środków niż dotychczas. Z drugiej strony ubezpieczyć ma niemieckie dobra, aby Polacy nie mogli ich nabywać. Przypuszczają, że przyznany będzie w tym celu fundusz conajmniej 350 mil. marek, t. j. tyle, co w r. 1902, jeżeli nie więcej.

Mandat po Forzcie.

Wiedeń. Jak z Pragi donoszą, stronnictwo młodoczeskie mandat do Rady państwa w miejsce dra Forzta, który otrzymawszy nominacyę na szefa sekcyi w ministerstwie kolei, mandat swój złożył, ofiarowało znanemu lekarzowi drowi Englowi, b. prezesowi klubu młodoczeskiego.

Zakaz pochodów.

Praga. — „Narodni Listy" donoszą, że ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało wszystkich pochodów publicznych w celach politycznych. Przedewszystkiem zakazano pochodu demonstracyjnego, który stronnictwo socyalno-demokratyczne zamierzało urządzić w niedzielę do gmachu Sejmu.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Słychać, że bar. Fejervary już jutro uda się do Wiednia, aby usłyszeć decyzyę z ust cesarza co do dalszych kroków rządu na Węgrzech.

Budapeszt. Strejk zecerów zupełnie już skończony. Wszystkie pisma wyszły dziś w zwykłym formacie.

Demonstracya przeciwko Turcyi.

Konstantynopol. Wczorajsze zebranie ambasadorów trwało cztery godziny. Dyskusyę ukończono i w najkrótszym czasie zostanie Porcie wręczona odpowiedź na notę.

Komisya kontrolująca dla Macedonii.

Kolonia. „Koeln. Ztg" donosi ze źródła dobrze poinformowanego, że dziś lub jutro podpisany będzie protokół, stwierdzający porozumienie Porty z mocarstwami w sprawie komisyi kontrolującej dla Macedonii. **Demonstracya floty natychmiast będzie zakończoną.**

Odznaczenie zwycięzców

Tokio. Mikado nadał marszałkom Oyama, Jamagata i hr. Ito tytuły książęce. Admirał Togo ma otrzymać tytuł hrabiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.

Podziękowanie.

Na tem miejscu składam podziękowanie Wielm. P. Dyrektorowi L. Solskiemu, wszystkim koleżankom i kolegom na ręce p. A. Zelwerowicza, personalowi technicznemu, znajomym, przyjaciołom, wszystkim, za wyrazy współczucia i oddanie ostatniej posługi nieszczęśliwej i tak przedwcześnie zmarłej ś. p. mej żonie Ludwice, wreszcie za doraźną i troskliwą opiekę lekarską pp. Dr St. Kwiatkowskiemu, Dr Torczyńskiego i Dr Jasińskiemu — imieniem osieroconych dzieci i krewnych serdeczne „Bóg zapłać."

G. Senowski, art. dram., z rodziną.

Kraków, 7 grudnia 1905.

Do niniejszego numeru dołączony jest **Prospekt trzeciej emisyi akcyj centralnego banku czeskich kas oszczędności w Pradze,** mającego filię w Bernie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 grudnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 666 50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 786 — Akcye Anglobanku 316 50 Akcye Unionbanku 558 50 Akcye Länderbanku 436 75. Akcye Bankverein 580 0. Akcye Bodenkredit 1076 — Akcye Galicyjskiego banku hipotecznego 556 —. Akcye kolei państwowych 318 50 Akcye kolei południowej 113 75 Akcye kolei Elbethal 444·50 Akcye kolei północnej 5620 (5640) Akcye kolei oszmiowsko... okiel 578·50 Akcye alpiny 416 50 Akcye Rima Muranyi 526·— Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2548 — Akcye Fabryki broni 563 — Akcye Tureckie tytoniowe 369 — Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 763 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95 60 Renta majowa 99 75. Renta koronowa austryacka 99·75. Renta koronowa węgierska 99 25 56 i. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98 90 4%, Listy Banku hipotecznego 98 75 4½%, Listy Banku hipotecznego 101 05 5%, Listy Banku hipotecznego 119 50 4%, Listy Banku krajowego 99 15. 4½%, Listy Banku krajowego 100·95. 5%, komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4%, galicyjskie obligacye propinacyjne 99 70. 4%, galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 99 40 4%, Pożyczka miasta Lwowa 97 75 Losy tureckie 146 — Marki 117 72. Ruble 253 75

Usposobienie: Z powodu lokalnych i budapeszteńskich zakupów wobec lepszego zapatrywania na położenie na Węgrzech silne.

Cukier spokojny 18·75 – 18 85 (18 80 18·9). Spirytus niezmieniony 3 20—34 60. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 7 grudnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 30	101 —
4% " " "	98 75	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 70
4% " " "	99 —	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieck.	99 2x	— —
4% " " " " " " 41-letn.	99 25	— —
4% " " " " " " 56-letn.	98 60	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjn.	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	98 —
4½% " miasta Lwowa	100 25	101 25
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
5½% " " " "	100 50	101 50
4% " kolejowe	98 —	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	558 —	582 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	579 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅒% wspólna renta pap.	99 65	100 —
" " srebrna	99 80	100 —
4% renta koronowa austryacka	99 65	100 —
4% " " węgierska	95 —	95 20
4% renta austryacka w złocie	117 0	118
4% " węgierska w złocie	113 40	114 —

Po cenie własnego kosztu przyjmuje wszelkie zamówienia świąteczne nowo otworzona cukiernia pod firmą **W. Klimczak i T. Hauser, Kraków, Szewska 23** — chcąc w ten sposób dać próbkę swych najlepszych wyrobów. 4314 1 0

Lekcyj angielskiego i niemieckiego
(konwersacyi i gramatyki) udziela młoda osoba po przystępnej cenie. 4198 4 5
Ul. Czysta 5, parter na lewo.

Poszukuje się
pary koni
(klaczy) młodych, rosłych, rasowych, dobrze zbudowanych, do miasta. **Łobzowska 4**, parter na prawo. 4304

Pomocnik handlowy
lat 34, z chlubnemi świadectwami, obznajomiony dokładnie z działem papierowym, korzennym, galanteryjnym i drobiazgowym, poszukuje zaraz posady samoistnego kierownika lub starszego pomocnika.
Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje **K. R. 4** poste restante **Andrychów.** 4293 1 8

50.000 kor.
w całości lub częściowo **do umieszczenia** na hipotekę. Wiadomość w kancelaryi adw. Dra K. iecińskiego w Krakowie, Kanonicza 16. 4309 1 8



Kanarki hercyńskie
nadeszły i są do nabycia od dnia dzisiejszego do wieczora we wtorek przy
Placu Matejki Nr. 2.
4317 1 3 *Rudolf Fuchs.*

Sprzedaż gwiazdkową
urządza 2990 27 0
Koncesyonowany Zakład
polecając następ. rzeczy:
Porcelanę, Fortepian krótki, Kandelabry, Sekretarze i Szafy inkrust. z oryginal. bronzami, Pająki z bronzu, Garnitury mah. z bronzami, Komodę mah. z bron., Obrazy, Lustra mah., Biurko mah. damskie i wiele innych pięknych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych od najtańszych do najdroższych.
Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Powozy, wózki, sanie
odznaczone na kilku wystawach, w wielkim wyborze **do sprzedania** w pracowni powozów 3704 12 20
Ignacego GRZĄDZIELA
w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7.
Przyjmuje wszelkie reperacye. Ceny niskie.
Cenniki na żądanie.

◆ ZAKOPANE ◆
Idalia Jętkiewiczowa
przeniosła swój pensyonat z willi „Danusia“ **do willi „Podolanka“, ul. Ogrodowa.**
Pensyonat w sąsiedztwie parku klimatycznego położony, zawiera 20 słonecznych pokoi, z balkonami i werandami. 4250 2 5
Pokoje z całodziennem utrzymaniem 2 złr. 50 ct.

Filozof poszukuje lekcyi. Zgłoszenia listowne pod **L. 255** przyjm. Adm. „N. Reformy“. 4214 1 2

Przeprowadziłam się.
Mały Rynek L. 1, piętro I.
Józefa EKEROWA
Nauczycielka Tańców.
3945 12 0

Sklep
przy ul. Szewskiej l. 8, róg ulicy Jagiellońskiej od 1 stycznia 1906 r. do **wynajęcia.** Wiadomość u administratora. ul. Słowiańska l. 2, II piętro. 4209 3 3

22.000 kor.
ma do ulokowania w całości lub częściowo na hipotekę po Banku krajowym lub Kasie oszczędności **kancelarya notaryusza Adamskiego w Krakowie.** Pośrednictwo wykluczone.
4184 3 3

Na post! Na post!
RYBY
Wielki wybór wszelkich marynat, ryb w galaretkach, wędzonych i świeżych, owoców suszonych, powideł, miodu, wina i wszelkich delikatesów i artykułów spożywczych nadzwyczaj tanio, nadeszły już do handlu 4281 2 5
Leona Sykutowskiego
Kraków, ul. Szewska L. 21.
Zlecenia na prowincyę wykonuje odwrotnie.



Automat. łapki
na **szczury** 2 złr., na myszy złr. 1·20. Łapią bez doglądania do 40 sztuk przez jedną noc, nie pozostawiając woni, i same się nastawiają. Łapka na szwaby „Eclipse“, łapiąca przez noc tysiące szwabów i karaloników, złr. 1·20. Wszędzie jak najlep. wyniki. Wysyłka za zaliczką. **J. Schüller, Wiedeń, II.,** Kurzbauergasse Nr 4/7. Liczne podziękowania i uznania. 3051 4 0

NOTARYUSZ
w Mszanie Dolnej 4295 2 3
poszukuje **koncypienta.**

Doświadczony nauczyciel udziela lekcyi języków: angielskiego, franc., niem. i rosyjskiego metodą Berlitza. Uczący się rozmawia od pierwszej chwili tylko w języku, którego uczyć się pragnie. Zgłoszenia „**Sg. 28**“ poste restante **Kraków.** 4225 3 3

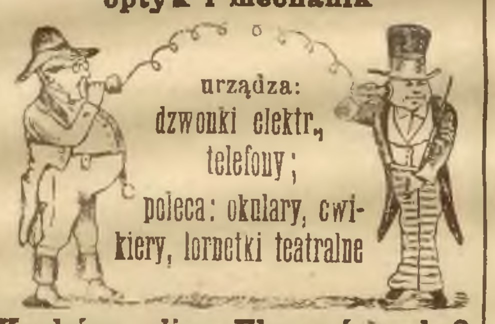
Czekolada Waniliowa Zdrowia
Pastylki własnego wyrobu
poleca
ADAM PIASECKI
Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 3854 7 0

Wina węgierskie
znane ze swej dobroci, przeważnie z własnych winnic poleca magazyn
Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek 34.
3716 19 0



ST. PIOTROWICZ
Fabryka koników, Floryańska 8,
koniki na biegunach, na kółkach i na laskach. 4032 7 0

L. Tomaszkiewicz
optyk i mechanik



Kraków, ulica Floryańska l. 2.
Telefon 309. 3565 9 0

Prowadzenia ksiąg
sporządzania bilansów, oraz korespondencyi handl., ewent. udz. lekcyi podjąłbym się za skromnem wynagrodzeniem w godzinach pozabiurowych. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń w Krakowie, Plac Maryacki l. 2. 4212 3 3



EKSTRAKT ORZECHOWY,
do farbowania siwych włosów
wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera.
Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**
W Krakowie u Reima i Spółka, Rynek gł. linia A-B, J. Hanska i Spół., droguerya, Szewska, Fr. Zopotha, droguerya, Sienna i R. Wiskidy, pl. Maryacki.
Cena flakonu **3 korony**, flakoniki próbne **kor. 1·20.** 3477 8 8
Przesyłka i główny skład:
w Warszawie, ul. Nowa Senatorska, L. 2.

Co ja swoim lubym podaruję na gwiazdkę?



Najpraktyczniejszą rzeczą jest maszyna „Singera“ do szycia, która niezbędną jest w każdym domu, a można ją wraz z przykrywką nabyć za bezcen, bo tylko za **29 złr.** z gwarancyą 5-letnią.
W każdym innym składzie kosztuje o 30% więcej, niż u mnie. Przyjmuje maszynę napowrót, gdyby nie funkcyonowała jak najlepiej. Wysyłka tylko za zaliczką. 4190 4 0
ARNOLD FALLEK w Krakowie
ulica Grodzka L. 35.

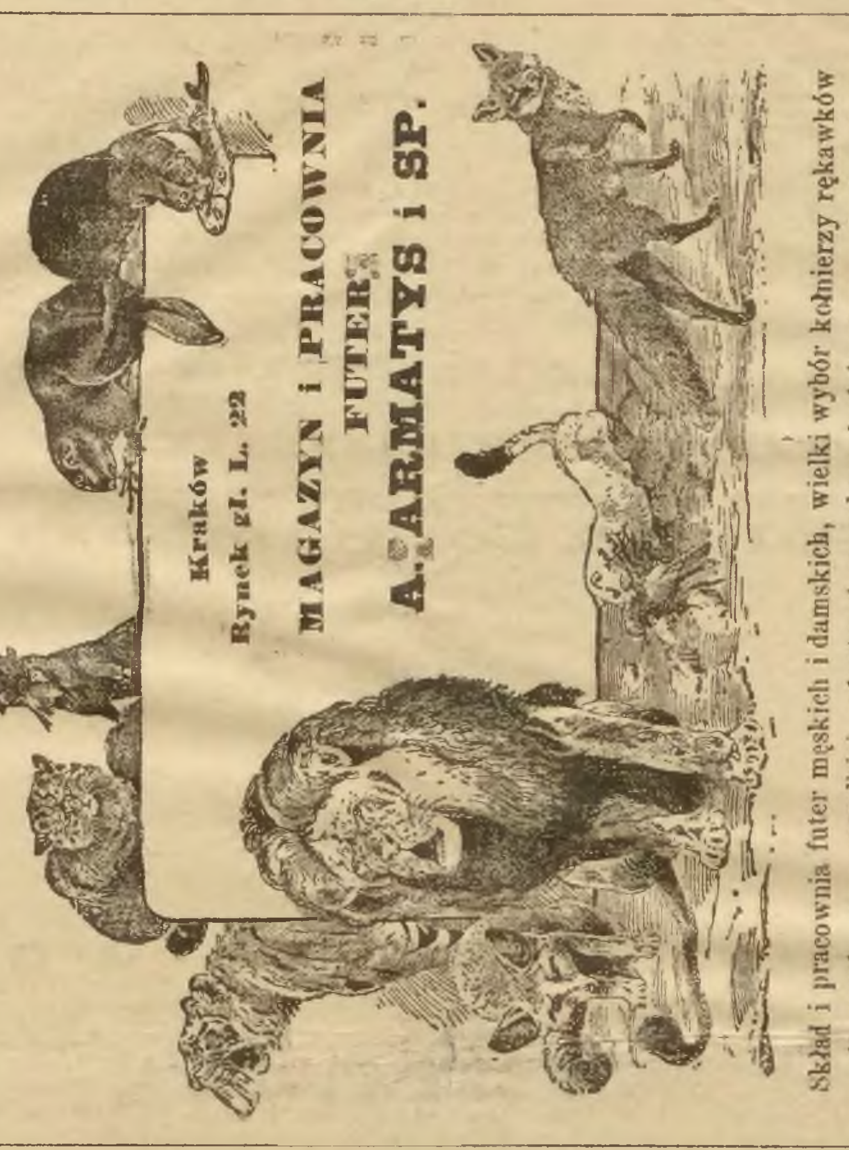
Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej
TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d., bardzo polecenia godna. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50. Trąbka w najlepszem wykonaniu i o najlepszych tonach złr. 1·80. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1102** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 3782 12 20

Cailler
Die feinste №1001 Schweizer-Chocolade
Próbki można otrzymać za darmo w przedniejszych handlach. 3244 24 26

Najprzyjemniejsze podarki na Gwiazdkę
poleca
Jan Ihnatowicz
Kraków, Sukiennice l. 20.
Perfumy: Trèfle du Japon, Gardenia, Ideal, Białe fiołki, Fiołki Parmeńskie.
Kasetki z perfumami od 1 K 20 h do 20 K.
Kasetki japońskie i chińskie na chusteczki, dokumenta i rękawiczki od 3 K do 10 K.
Puszki na puder i mydło w wielkim wyborze od 50 h do 6 K.
Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 60 h do 20 K.
Szczotki do włosów, zębów, paznogci i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny. 4142 7 10



Skład i pracownia futer męskich i damskich, wielki wybór kołnierzy rękawków i czapek, oraz wszelkiej galanteryi w zakres kuśnierstwa wchodzącej.
Wykonuje wszelkie roboty. 3998 4 5

Handel owoców i delikatesów
M. MADEJSKIEJ
poleca na sezon obecny wielki wybór **czekoladek** w ozdobnych bombonierkach, stosownych na podarki św. Mikołaja, **herbatniki** w różnych gatunkach, **pierniki, marmoladki, Tutti-Frutti, figi, bakalie** w wielkim wyborze. **Nadeszły bażanty, drób.** Wysyłki odwrotnie.
4178 3 8

Liebiga
Najstarsza i najlepsza marka.
Niezbędny w każdej kuchni.
Najszybsze przyrządzenie najlepszego bulionu.
Polepsza zupy, sosy, jarzyny i t. d.
Ekstrakt mięsny.
536 8 8

GERMANIA
Akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie **w Szczecinie.**
W Austryi czynne od roku 1873. ‖ **Biura w Wiedniu: „Germaniahof“ I. Lugeck Nr. 1 i Sonnenfelsgasse Nr. 1 we własnych gmachach Tow.**

Stan ubezpieczenia z końcem 1904	**823.9 milionów koron**
Fundusze rezerwowe	**356.4** „ „
Do rozdziału dywidend istniejące rezerwy zysku ubezp. . . .	**24.5** „ „

Dywidenda według planu B w roku asekuracyjnym 1906/7 aż do 71½% pełnej premii. 2753 3 6

Ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy.
Korzyści ubezpiecz. na wypadek niezdolności do pracy w porównaniu z każdym innym rodzajem ubezpiecz. są następujące: Na wypadek trwałej i zupełnej niezdolności do pracy, spowodowanej słabością lub wypadkiem np. chorobą umysłową, paraliżem, podagrą, uwiądem rdzenia pacierzowego, ślepotą, głuchotą itp. uwalnia się ubezpieczonego począwszy od następnego roku ubezpieczenia od wszelkiego dalszego płacenia premii Taryfa IV. JD., nadto otrzymuje ubezpieczony od tego samego czasu 5 lub 10% rentę roczną od ubezpieczonego kapitału aż do dożycia lub do dnia płatności ostatniej premii rocznej. Bliższych wyjaśnień udziela bezpłatnie:
ADOLF LIBMANN, Dom bankowy, Lwów, Sykstuska 2
i JULIUSZ NACHTLICHT, Kraków, Bracka 10.

Słuchacz filozofii
germanista i filolog poszukuje lekcyi lub posady biurowej. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **4270.** 4270 3 3

Poszukiwany 4273 2 3
praktykant budownictwa
z ukończoną Wyższą Szkołą Przemysłową. Zgłoszenia: **Kraków, Biskupia 8,** II p. oficyny, codziennie od 3—4.

Magazyn i Pracownia **robót ręcznych** pod firmą **Sabina Knöbel**, Kraków, Grodzka 35, I piętro — poleca na sezon obecny wielki wybór robót wykończonych i rozpoczętych, jakoteż przybory do haftu po cenach niskich i stałych. 4240 3 9

Porcelana saska
tanio okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w magazynie obuwia **p. Ignacego Goryczko,** ul. św. Jana 4. 4239 3 3

Masło dobre, świeże, 5 kg. paczka (4½ kg. netto) za K 9·50 wysyła opłatnie za zaliczką **H. Zindel, Jasienica.** 3931 4 3

We fabryce w Krakowie
znajdzia zaraz stałą posadę **zdolny buchalter i korespondent** w języku polskim i niemieckim. — Zgłoszenia pisemne z podaniem dotychczasowego zajęcia i warunków przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **4268.** 4268 2 2

Jacek Ludwiński
ZEGARMISTRZ
755 ulica Felicyanek 25, II p. 88 0

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
PASTA DO OBUWIA i SKÓR
ISKRA W KRAKOWIE
UŻYWAJCIE TYLKO PAST DO OBUWIA
ISKRA
3866 5 10

PENSYONAT
dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci
LEONA i A. B. STĘPOWSKICH
(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 50 52
Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

Abituryent ósmej klasy gimnazyalnej poszukuje lekcyi lub zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod **4084** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 4084 6 0

Do wynajęcia
od 1 lutego 1906
Trzecie piętro
w domu przy ul. św. Anny l. 3.
Wiadomość w tymże domu na drugiem piętrze. 4132 7 0

Celujący uczeń VII kl. gimn. poszukuje lekcyi. — Zgłoszenia pod **M. S. W.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4246 3 3

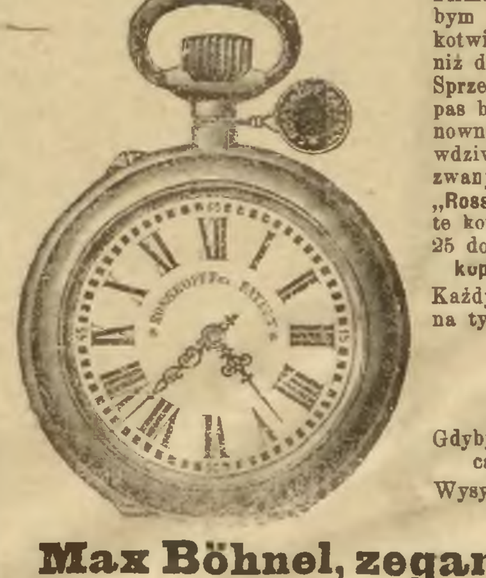
Lekcyj tańców
udziela
KAROL KOWALSKI
Kraków, Garbarska 7. 3594 4 4

Ostatnie nowości
Ludwika Stasiaka:
Obrona sztandaru, mieszczańska powieść historyczna.
Gadzina, powieść pruska.
Pieniądz, powieść.
Trzecie Humoreski. 3614 11 0
We wszystkich księgarniach.

Biuro ogłoszeń
dzienników i reklamy,
A. CHULAWSKIEGO
znanej polskiej firmy w Wiedniu, **przeniesionem zostało** z VI., Getreidemarkt 13. do nowego lokalu na: **Wiedeń, VII., Stiftgasse 4.**
4073 6 0

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9,** I piętro. 4085 8 24

Prawdziwy „Rosskopf Patent“ 3·50 złr.



Firma „Rosskopf Frer“ we Szwajcaryi poleciła mi, bym jej prawdziwe „Rosskopf Petent“ zegarki kotwicowe rem., które dotąd kosztowały więcej niż dwa razy tyle, sprzedawał po cenie 3·50 złr. Sprzedaż ta potrwa tylko krótki czas, dopóki zapas będzie starczył i ma służyć do tego, by Szanownym Odbiorcom wykazać różnicę między prawdziwym zegarkiem „Rosskopf Patent“ a tak zwanym „System Rosskopf“, zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent“, ma 36 godzinne szkłem pokryte kotwicowe wnętrze z rubinami i pełni służbę 25 do 30 lat, podczas gdy zegarek „System Rosskopf“ już po kilku latach jest bezużyteczny.
Każdy zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent“ ma na tylnej kopercie plombę jakoteż poręczenie na 5 lat z firmą
„Rosskopf Frer“ w Chause de Fonds (Szwajcarya).
Gdyby się zegarek nie nadawał, obowiązuje się całą kwotę zwrócić w 30 dniach opłatnie.
Wysyła za zaliczką główne zastępstwo na Austro-Węgry:
Max Böhnel, zegarmistz, Wiedeń IV,
Margaraethenstrasse No 38. 3475 10 0

WIKTOR CZAPLICKI, jubiler
w Krakowie, Rynek gł. 7,
poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych, przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Zakupuje złoto, srebro i drogie kamienie. Największy wybór pierścionków zaręczynowych, oraz prawdziwych korali toczonych. Na składzie zegarki złote damskie i męskie z najlepszych fabryk szwajcarskich. 4231 2 6
SŁYNNE SCHAFFHAUSEN i OMEGA. — CENY NAJNIŻSZE. — GWARANCYA 5 LETNIA.

Samodzielny zarobek niezależny byt
jest marzeniem wielu! Jak to można osiągnąć już nawet bardzo małemi środkami, dowiesz się **bezpłatnie**, przesyłając zaraz swój adres kartą koresp. Liczne uznania ze wszystkich kół. Nasza główna firma istnieje już 25 lat, zwrócić się przeto z zaufaniem do **Chemisches Industrie-Werk J. Russo, Siebenhirten 76 bei Wien** i zażądać by przysłano zaraz za darmo katalog. 2283 9 0

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego
Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza l. 4 (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — **Filia ul. Kopernika l. 6.**
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.
Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.
Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.
UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 3452 17 0

Na „Gwiazdkę“
poleca tani sklep chrześcijański **„pod Kościuszką“** wszystkie artykuły **taniej o 10%** oraz wszelkie wysortowane towary niżej cen fabrycznych.

L. 1842/1905. 4108 3 3

Ogłoszenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy strażnicy ogniowej przy Magazynie tytoniowym we Wadowicach, z terminem ukończenia do końca lipca 1906 r. której koszta obliczono i sprawdzono na kwotę 7700 koron, rozpisuje się niniejszem **rozprawę ofertową**, do której przyjmuje się oferty pisane, stemplem na 1 K zaopatrzone i podwójnemi kopertami opieczętowane, **najdalej do 12 godziny w południe dnia 20 grudnia 1905** w kancelaryi podpisanego urzędu.

Do oferty ma być dołączony kwit na złożone w depozycie c. k. gł. Urzędu podatkowego we Wadowicach wadyum w wysokości 5% ceny kosztorysowej, oraz poświadczenie, że oferent wykonywał już budowle do użytku publicznego służące z dobrym skutkiem.

Oferenci zechcą się zgłosić w kancelaryi podpisanego urzędu w godzinach przedpołudniowych przed upływem terminu rozprawy, a to celem bliższego poinformowania się co do warunków budowy, tudzież dla przejrzenia i podpisania dotyczących planów i kosztorysów.

C. k. Magazyn sprzedaży tytoniu
Wadowice, dnia 20 listopada 1905.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.